



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 90 (13124)

Wtorek, 13 maja 1997 r.

cena 1Lt

Rząd dotrzyma umowy

Rząd będzie ściśle przestrzegał podpisanej przed dwoma laty przez wszystkie partie, z wyjątkiem LDPP, umowy o nieprywatyzowaniu obiektów o znaczeniu strategicznym - zapewnił wczoraj podczas spotkania z przedstawicielami sejmowej frakcji socjaldemokratów premier Gediminas Vagnorius. Spotkanie zorganizowano z inicjatywy socjaldemokratów. W jego trakcie premier poinformował, że rząd przygotowuje specjalną ustawę, która określi, jakie obiekty należą do strategicznych oraz ich funkcje.

Premier Gediminas Vagnorius oświadczył podczas rozmowy z socjaldemokratami, że prywatne przedsiębiorstwa łatwiej jest kontrolować niż przedsiębiorstwa państwowe. Napomknął też, że gdy pracodawcą jest zakład państwowy, w przypadku unikania płacenia podatków, trudniej jest ten podatek wyegzekwować - kierownicy zakładu nie są jego właścicielami, więc w konsekwencji za wszystko płaci państwo.

Przedstawiciele frakcji socjaldemokratów poprosili o bardziej szczegółową informację na temat przebiegu prywatyzacji. W odpowiedzi premier zapewnił, że prywatyzacja będzie przebiegała jawnie i na zasadzie konkursu, tym niemniej dodał, iż będzie od pierwszego stadium przekazywał wszelką związaną z tym informację. Poza tym Gediminas Vagnorius zaprosił przedstawicieli opozycyjnych frakcji do pracy w komisjach prywatyzacyjnych konkretnych obiektów.

(ELTA)

Jubileusz 35-lecia Polonistyki na Uniwersytecie Pedagogicznym „Jestem dumny, że ukończyłem Polonistykę”

Lata studiów są najpiękniejszym okresem w życiu każdego człowieka, powrócić tam choć na chwilę - ktoż by tego nie chciał? Wspaniałą okazją przypomnienia lat studenckich było spotkanie absolwentów Polonistyki Uniwersytetu Pedagogicznego, które się odbyło w ubiegłą sobotę. Polonistyka obchodzi w tym roku jubileusz 35-lecia, w ciągu tego okresu jej mury opuściło ponad tysiąc absolwentów. Dziejom tej placówki poświęciliśmy ostatnio sporo miejsca na łamach naszego dziennika.

Na spotkanie przybyli absolwenci różnych promocji (są wśród nich nauczyciele, dziennikarze, poeci, przewodnicy wycieczek, osoby piastujące odpowiedzialne stanowiska), wykładowcy obecni i ci, którzy stali u podwalin tworzenia wydziału: pierwszy dziekan Włodzimierz Czebot, byli pracownicy Katedry Genadiusz Rakitski, Helena Gustin oraz uwielbiana przez wszystkich studentów pani Franja-Franciszka Tyszkiewicz.



Rodzinnne zdjęcie absolwentów i wykładowców Polonistyki.

Fot. Marian Paluszkiewicz

Uroczystości zainauguowała st. wykładowca Maria Niedzwiecka, która sama siebie żartobliwie określiła jako „najstarszy eksponat

spośród pracujących na Katedrze”. Przypomniała ona zebranych dzieje Polonistyki Wileńskiej. O dorobku naukowym Katedry opowiedziała

jej obecna kierowniczka dr Halina Turkiewicz.

(Dokończenie na str. 4)

W korowodzie poezji

Wczoraj, 12 maja br. rozpoczęły się w Wilnie imprezy w ramach tradycyjnych Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”. Są to już czwarte spotkania, organizowane przez bractwo poetycką Wilna oraz dwutygodnik polski „Znad Wilii”. Na to święto, któremu przed przyszlórocznymi obchodami 200-lecia urodzin A. Mickiewicza przyświeca hasło - tropem Filomatów i Filaretów, tym razem zbiegające się z Dniami Kultury Polskiej w Wilnie, przybyli przedstawiciele Warszawskiego Oddziału ZLP - poetka Marta Berowska,



krytyk Bohdan Urbankowski oraz wydawca, publicysta Romuald Karaś, z Białegostoku - poetki Anna Solobud i Krystyna Konecka, z Zielonej Góry - poeta Henryk Szylikin, któremu towarzyszy dyr. Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego Andrzej Toczewski, Jacek Lubart-Krzysica, poeta z Krakowa oraz plastyk z tego miasta Ireneusz Bieliński.

(Dokończenie na str. 6)



Pamiętkowe zdjęcie pod pomnikiem Adama Mickiewicza.

Fot. Tadeusz Ważniwicz

Final Konkursu Piosenki Polskiej wyłonił przyszłe gwiazdy estrady

„W Wilnie przeżyłem pozytywny szok”



Zwycięzcy Konkursu Piosenki Polskiej po wręczeniu im nagród. W pierwszym rzędzie - zdobywczyni Grand Prix - Irena Wiszniewska, w drugim rzędzie - od lewej - Waldemar Radzewicz, Irena Zacharkiewicz, Aneta Gracjana Błażewicz, Agnieszka Olszewska oraz Agata Meilute.

- w ten sposób określili kompozytor polski Stanisław Fiałkowski niezmierną imprezę, zorganizowaną przez Radio „Znad Wilii”

Pałac Kultury przy MSW nie mógł pomieścić wszystkich chętnych obejrzenia finalistów I Konkursu Piosenki Polskiej. Mimo, iż krzesła były dostawione, miejsce brakowało. Wielu przybyłych pragnęło też zobaczyć, jak ich koleżdy, przyjaciele, dzieci, bracia, siostry, a nawet wnukowie stawiają pierwsze kroki na wielkiej scenie.

Na koncert, przybyli też goście honorowi: dyrektor Departamentu do Spraw Regionalnych i Mniejszości Narodowych Remigijus Motuzas, Konsul Generalny Rze-

czypospolitej Polskiej w Wilnie Waldemar Lipka-Chudzik, Rada Handlowy Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie Andrzej Perlik, dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie Wojciech Wróblewski, inni pracownicy ambasady i konsulat RP w Wilnie. Wszyscy byli przez widownię rzeświście oklaskiwani. Najwięcej braw otrzymał, rzecz jasna, pan Czesław Okieńczyk, prezes radia „Znad Wilii”, pomysłodawca całej imprezy. Niemalże brała też przypadły „Kurierowi Wileńskiemu” za sprawny patronat prasowy nad imprezą.

(Dokończenie na str. 5)

SENTENCJA DNIA

Nauka zapewne potrafi w przyszłości wyjaśnić świat. Ale nie potrafi nigdy odkryć jego sensu.
Michel QUOIST

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:
Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istanbulu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.

Tydzień: jaki był poprzedni, jaki będzie bieżący

Festiwalowe nastroje na tle poszukiwań podejrzanych o przestępstwa

Zyjemy, proszę państwa, wesoło i beztrosko - jak w Rio de Janeiro. Festiwal goni festiwal, imprezy śpiewano-tańczono wprost się nakładają jedna na drugą. Zdążyć na wszystkie trudno, nie mówiąc już o wydatkach, które z tym się wiąże. Na międzynarodowy festiwal mody „In Vogue” mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi, bo prawie na 300 litów za jeden wieczór nie stać ani studenta, ani nauczyciela, ani dziennikarza, chyba że na akredytację jego udało się redakcji jakoś wykroić dwie setki.

Na inaugurację również międzynarodowego festiwalu teatralnego „Life”, która się odbyła w minioną sobotę, mogły pozwolić ogromne tłumy - mimo złej pogody i późnej godziny. I niezależnie od tego, jakie są recenzje specjalistów od organizacji festiwalu, początek jego zrobił wrażenie: linoścokoczkowie nad naszą Wilgą, po Białyńskie spacerują słońce, w niebie kolorowe fajerkierki, odbijające się w tafli wodnej. Prawdziwi konserwator sztuki teatralnej będą mieli okazję obejrzenia naprawdę atrakcyjnych spektakli.

Wesoło minęło też święto dziennikarzy Litwy. Podwórze Wileńskiego Domu Nauczyciela przeistoczyło się w miejsce, gdzie królując dopowiada zabawa, luz dziennikarski, pełny fantazji i pomysłowości. Z okazji dnia odrodzenia prasy litewskiej znany publicysta telewizyjny Vytautas Matulewicz otrzymał wysokie wyróżnienie dziennikarskie - nagrodę im. Vincasa Kudirkii. Wszyscy, którzy znają i lubią program tego twórcy pt. „Krantai” cieszyli się razem z nagrodzonym, no bo na bardziej szlachetnie trudno było liczyć. Czy wszystkim jednak odpowiada taki styl rozmowy autora z ludźmi, głębia tematów, ich kontrowersyjność? Okazuje się, że nie. Zresztą, takiej potrzeby chyba nie ma, żeby się wszystkim podobał, ponoć o gustach się nie dyskutuje. Dyskutować można natomiast o reakcji tych, którym się nie podoba ten program. A reakcja, i to o dziwo, kolegowo-dziennikarzy z tej samej telewizji była zaskakująca. Niektórzy z nich, o czym opowiedzieli w ubiegłym tygodniu te same „Krantai”, imputowali mu po prostu sprawę polityczną: że autor holduje poglądom socjaldemokratycznym, że jest tendencyjny, że jego audycje są wymierzone przeciwko dzisiejszej władzy... Boże, skąd my to znamy? Ale podobnych spraw musiał znieść być „Czerwoną Sztafą”, dziennikarze, którzy w nim pracowali i, a propos, pracują do dziś w „Kurierce”. Na szczęście, ci, co występowali w roli sędziów, już nie pracują.

Znali się jednak odważni dziennikarze telewizyjni, którzy bronili kolegi, bronili samej idei wolności prasy. Ich argumenty były bardziej przekonujące. Jakież wymowne było wystąpienie operatora programu, który m. in. zarzucił tym samym dziennikarom, że jeszcze przed kilku miesiącami przecież popierali inną opcję, tę, która wtedy była u władzy.

Ostatnie „Krantai” szeroko dyskutowane są wśród widzów. To, że przebieg zebrała dziennikarskiego, które w zasadzie jest formą zamkniętym dla oka i ucha widza, znalazł się na ekranach naszych telewizorów jest dobrym znakiem: nowe kierownictwo Telewizji, holdując zasadzie etyki dziennikarskiej, zdecydowało się na „wyniesienie śmieci z własnej izby”. Na to mogą pozwolić tylko silni.

Skoro jesteśmy przy temacie prasy, pozwól przytoczyć rozmowę z jednym z naszych wiernych, wileńskich czytelników. Otóż przed paru dniami zadzwonił do redakcji Leon Siwicki, z zawodu prawnik, obecnie będący na rencie. „Przeżytałem, powiada, że wynajmując pomieszczenie redakcyjne. Czy to oznacza, że sprawy finansowe gazyety są źle? Czy to należy rozumieć, że gorzej wam się dzieje dlatego, iż stajecie się coraz lepszą gazetą, bardziej obiektywną, mówiącą szczerze o sprawach Polaków? Jeśli tak, to zwróćcie się do czytelników z apelem o wsparcie. Teraz was znów wielu cięta, a może czytać jeszcze więcej?”

Wzruszyły nas do głębi słowa naszego wnikliwego czytelnika. I chociaż sytuacja finansowa gazety nie jest uzależniona od jej treści, a jedynie od wciąż wzrastających wydatków na jej drukowanie, to jednak mimo to, by wystąpić do czytelników z apelem, może mieć swoją rację.

A zerknąć o politycznych sprawach. W sobotę na konferencji konserwatywistów Litwy „wydelegowano” marszałka Sejmu na kandydata do stanowiska prezidenta Litwy. Sam Vytautas Landsbergis uważa, że napoważającym jego konkurentem będzie obecny prezydent Algirdas Brazauskas, chociaż ten oficjalnie nie zgłosił jeszcze swej kandydatury. Ci trzej, którzy już zgłosili, jak gdyby nie wchodziły w rachubę. Valdas Adamkus raczej nie będzie mógł kandydować, gdyż większość głosów Sejm nie przyjął nowelizacji 78 artykułu Konstytucji, co przewidywałoby wprowadzenie ulg dla kandydatów na urząd głowy państwa spośród wychodźstwa.

Wiele hałasu w ubiegłym tygodniu było wokół prokuratury i prokuratorów, zresztą temat ten jest ostatnio aktualny z tygodnia na tydzień. Byli prokuratorzy muszą zwrócić do kasy państwa poważne sumy, aktualni przedstawiciele prawodawczyści wciąż poszukują sławetnego Gintaras Petrikasa, przezsza EBSW. Wiemy teraz to dwie sprawy, że w Kownie działa co najmniej jedna mafia, a w Wilnie - dwie. Być może wkrótce dowiemy się o kim konkretnie mowa...

Zakończył jednak ten przegląd tygodnia tematem nieco weselejzym - konkursami i festynami. Właśnie przedwczoraj odbył się jeden, zorganizowany przez radio „Znad Wilii”, wyjątkowo sprawnie. Jeszcze raz mogliśmy się przekonać, jak bogata w talenty jest nasza Ziemia Wileńska.

W przyszłą niedzielę mamy tradycyjny festyn „Kwiaty Polskie”. Jego organizator, poseł na Sejm, kierownik artystyczny polskiego zespołu „Wileńszczyzna” obejdzie przelaty parę razy nasz region, aby zebrać w jedną całość rozsypane po Wileńszczyźnie perły - miłośników folkloru polskiego. Niewątliwie, w Niemenczyźnie zbierze się wiele ludzi, a to przecież święta nasza - Polaków.

Instytut Polski ma również piękną imprezę, również zaplanowaną na tę niedzielę: w Ogrodzie Bernardyńskim będzie wystawa książki polskiej oraz wydań periodycznych, zarówno sprawozdanych z Macierzy, jak i naszych rodzimych. Ci, którzy wybiorą tę imprezę, nie pożałują tego. W ogrodzie, gdzie nasi ojcowie i dziadkowie chadzali na niedzielne spacerki, będziemy mieli okazję również dobrze spędzić czas. Obity tylko pogoda dopieła.

Krystyna ADAMOWICZ

Kronika 200 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza Nowi przyjaciele wileńskiego komitetu z Polski i USA

Wileński Mieszkanie - Muzeum Adama Mickiewicza przy zaułku Bernardyńskim 11 znalazło ostatnimi czasy niezwykle zaangażowanego opiekuna w osobie Konsula Generalnego RP Waldemara Lipki - Chudziaka. Dzięki finansowemu wsparciu Pana Konsula placówka ta została odremontowana. Zdaniem jej dyrektora Rimantasa Szalny, należyście warty tytku zabezpieczyć na dłuższy czas ściany przed wilgocią, która stała w ciągu lat niszczycielsko wpływała na stan pomieszczenia. Zostały także pomalowane ściany i podłoga (w jednym z pokoi wymieniono deskę, ponieważ stara była spróchniała), zbudowano podłamek, na którym umieszczono najcenniejsze eksponaty - stół i krzesła, należące do Adama Mickiewicza.

(Dokończenie na str.5)



NA ZDJĘCIU: podczas posiedzenia Komitetu w odnowionym Mieszkanie - Muzeum Adama Mickiewicza przy zaułku Bernardyńskim w Wilnie.

Fot. Tadeusz Wazniwicz

Kurierem

Po przeanalizowaniu odpowiednich projektów, Japonia na sprzyjających warunkach udzieli Litwie kredytów. Taką obietnicę otrzymał prezydent Litwy Algirdas Brazauskas podczas spotkania z ministrem spraw zagranicznych Japonii Yukihiko Kikudą. W poniedziałek A. Brazauskas przebywał w cztero-dniową wizytę do stolicy Japonii Tokio. Przedziane są spotkania prezydenta Litwy z przedstawicielami japońskich organizacji gospodarczych oraz Banku Eksportowo-Importowego Japonii.

W poniedziałek na wodach terytorialnych Litwy rozpoczęły się ćwiczenia szkoleniowe, podczas których załogi okrętów wojennych naszego kraju zapoznają się z doświadczeniem swych kolegów z Danii. W dwudniowych ćwiczeniach razem z trzema okrętami duńskimi uczestniczą fregaty Litewskiej Marynarki Wojennej „Zemaitis”, „Aukštaitis” oraz okręt patrolowy „Dzukas”.

W poniedziałek ministra spraw zagranicznych Litwy Algirdasa Saudargas przyjął w Paryżu dyrektor generalny UNESCO Federico Mayor. W czasie rozmowy poruszano możliwość szerszego zaprezentowania dzięki Organizacji Oświaty, Nauki i Kultury Narodów Zjednoczonych (UNESCO) kultury Litwy, jak też rozpatrywano kwestie współpracy w regionie Morza Bałtyckiego.

W poniedziałek delegacja pod kierownictwem przewodniczącego Sądu Najwyższego Pranasas Kurisa udała się z cztero-dniową wizytą roboczą do Warszawy. Litwscy sędziowie zamierzają w bieżącym tygodniu w Polsce ściśle sprzecyzować dalszą współpracę obu krajów.

Owaj krajom ważne znaczenie mają problemy rozpoznania sądowego i ekstradycji (wydania przestępców), które omówi się już nie po raz pierwszy. Aktywna współpraca sędziów Polski i Litwy rozpoczęła się w 1993 roku, po wejściu w życie dwustronnej umowy rządowej o pomocy prawnej i kontaktów prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych, pracowniczych i karnych.

W poniedziałek przy siedzibie rządu odbyła się niezliczna pikietka ludzi, którzy doznali urazów podczas pracy. Pikietę zorganizował Związek Robotników Litwy (ZRL). Jak powiedział dziennikarom prezydent ZRL Aldona Balsiene, bodźcem do pikietki stała się przyjęta w styczniu uchwała Sądu Konstytucyjnego, na mocy której pracodawcy zaprzestali wypłacania minimalnego odszkodowania osobom poszkodowanym w pracy.

ZRL domaga się, by choroba zawodowa zakwalifikowano jako uraz przy pracy, poza tym sugeruje funduszy niezwłoczne założenie finansowej kompensacyjnej i przysięgę ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

Z konferencji prasowych

V. Landsbergis: „I wówczas Litwa pójdzie jak taran”

„Dążymy do tego, by Litwa została zaproszona do NATO razem z Polską - oświadczył podczas wczorajszej konferencji prasowej przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis. - To, że w dążeniu do Paktu nasze państwo stawia siebie w jednym rzędzie z Polską, jest dobrze widziane i rozumiane.

Przewodniczący Sejmu jednocześnie podkreślał, że to dążenie wcale nie oznacza, iż Litwa chce się w tym procesie odłączyć od Łotwy i Estonii lub że chce być traktowana lepiej niż wymienione państwa. „Ale nie trzeba być dążyć do zamknięcia się w jednym „koszyczku” z naszymi północnymi sąsiadami” - dodał. Zdaniem lidera konserwatystów, ustawienie się Litwy w drodze do NATO obok Polski, wykaże, jak trudno będzie zachodnim politykom odpowiedzieć na pytanie: „A dlaczego miałoby być inaczej?”. Vytautas Landsbergis uważa, że nie ma argumentów, które mogłyby usprawiedliwić nakreślenie linii oddzielającej w procesie rozszerzenia Paktu Litwę od Polski chociażby tymczasowo, na kilka lat. Powyższa logika jest, zdaniem przewodniczącego Sejmu, bronią, która pomoże złamać psychologiczną i dyplomatyczną blokadę dzielącą Litwę od NATO. „A po

jej przełamaniu Litwa pójdzie jak taran” - oznajmił V. Landsbergis dodając, że przyjęcie jednego z krajów bałtyckich do Paktu byłoby zwycięstwem wszystkich trzech.

W podobnym tonie przewodniczący Sejmu wypowiadał się też na temat perspektyw przyjęcia Litwy do Unii Europejskiej. Oświadczył, że nasze państwo dąży do tego, by przed rozpoczęciem na ten temat negocjacji Litwa zaczęła oceniać na podstawie konkretnych kryteriów ekonomicznych i socjalnych. Te kryteria, zdaniem V. Landsbergisa, zapewnia Litwie zdecydowaną polityką nowego rzędu.

Pod względem niektórych osiągnięć Litwa o kilka punktów przeciągnęła Polskę i Węgry - oświadczył przewodniczący Sejmu dodając, że pragnąłby, by Litwa nie była odbierana w Unii Europejskiej na podstawie tego „obrazka, który powstał przed trzema laty, gdy wybory wygrała LDPP, wstrzymano procesy prywatyzacji, kwitno łapówkarstwo i korupcja”. Vytautas Landsbergis przyznał, że wszystkich tych zjawisk nie udało się na razie wyeliminować, ale dodał, iż powstał już i nowy obraz Litwy, „który można przedstawić”.

Cz. Jurszenas: „Kampania wyborcza powinna się rozpocząć jesienią”

Przewodniczący opozycyjnej frakcji LDPP Česlovas Jurszenas podczas wczorajszej konferencji prasowej wyraził przypuszczenie, że konserwatyści odrzucili projekt inicjujący przez centrystów nowelizację Konstytucji, z tego powodu, iż wystraszyli się poważnego konkurenta w wyborach prezydenckich.

Czeslovas Jurszenas łączy odrzucenie projektu nowelizacji z faktem, że konserwatyści podjęli decyzję na temat swojego kandydata na urząd prezydenta. Uważa on, że gdyby nowelizacja została przyjęta, oznaczałoby to pojawienie się bardzo poważnego, niebezpiecznego dla Vytautas Landsbergisa rywala. Przewodniczący frakcji LDPP, w związku ze stosowanym obecnie wobec przedstawicieli wychodźstwa wymaganiem, by orientowali się w realiach życia Litwy, zapytał retorycznie, czy kandydujący w poprzednich wyborach rywal obecnego prezydenta (Stasys Loz-oraitis - przyp. aut.) tak dobrze się w tych realiach orientował? Natomiast Valdas Adamkus, o czym świadczy jego wywiad we wczorajszym numerze „Lietuvos rytas”, zdaniem Cz. Jur-

szenas, bardzo dobrze się w tych realiach orientuje.

Przewodniczący LDPP uważa, że tak wczesna decyzja lidera konserwatystów o kandydowaniu na prezydenta z jednej strony jest rzeczą „i ładną, i dobrą”, z drugiej jednak strony, jego zdaniem, kampania wyborcza powinna się rozpocząć nie w maju, lecz dopiero jesienią.

Skoro przewodniczący Sejmu rozpoczyna kampanię wyborczą, jak rozumiemy, które jego działania podejmowane są dla dobra państwa, a które są partularne, parafialne i typowo osobiste, podjęte w celu osiągnięcia najwyższego państwowego urzędu.

Zapytany, czy Litewska Demokratyczna Partia Pracy już podjęła decyzję, kogo poprze w zbliżających się wyborach prezydenckich, Česlovas Jurszenas odpowiedział, że na to jeszcze nie wczesnie. Dodaj jednak już nie po raz pierwszy, że za najbliższe tygodnie kandydata na to stanowisko uważa obecnego prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa.

Lucyna DOWDO

Ekologia

Czy szansa zostanie wykorzystana?

W Grodnie odbyło się spotkanie administratorów szeregu miast, położonych nad brzegami rzeki Niemen, powiadomiła gazeta „Grodnienska Prawda”. Wzięli w nim udział również merowie litewskich miast: Druniakien, Olity i Kowna. Omawiano tu zagadnienia zanieczyszczania wód Niemna.

Inicjatorami tego spotkania była firma polska „Iket” i firma „Fischer” z Niemiec, która złożyła ciekawe propozycje. Dyrektor-menedżer tej firmy Winfried Mozanek, od dłuższego czasu zajmuje się problemami środowiska. Przedstawiciele firmy

pracują w wielu państwach świata. Ostatnio zrodziła się idea oczyszczenia wód ściekowych w konkretnym regionie. Wybór padł na Niemen, który wywiera istotny wpływ na sytuację ekologiczną w całym regionie bałtyckim. Co jest godne uwagi: praktycznie rozstrzygnięto kwestie finansowania tego programu.

Co prawda, jak powiedział pan Mozanek, otrzymać te pieniądze można przestrzegając dwóch warunków. Mianowicie: wszystkie miasta położone nad brzegami Niemna, powinny przystąpić jednocześnie do wykonywania programu i każde mia-

sto ma wnieść do wspólnej skarbonki 15 proc. wartości wszystkich prac. Zresztą, mogą to być inwestycje w rozwój infrastruktury, wykonanie określonych badań stanu środowiska itp.

Naturalnie, kierownicy administracji miast mieli sporo pytań do organizatorów spotkania. Na przykład, jak wyrazić te 15 proc. w absolutnych cyfrach, czy mogą w charakterze składki być zaliczone już istniejące oczyszczalnie, jakie prace należy wykonać i in.

Okazało się też, że administracja Kowna problemem wód Niemna już się zajmuje od kilku lat, współpracując z szeregiem firm zagranicznych. A zatem, na udział w nowym projekcie potrzebna jest zgoda partnerów. Słowem, wyłoniło się wiele pytań u przedstawicieli wszystkich miast, obecnych na spotkaniu.

Piotr RYNGIEWICZ

Młodzież bawiła się bardzo dobrze od południa do północy. W ciągu tego czasu zawsze coś się zbiera, tym bardziej, iż nasi następcy mają trochę grosza. Po każdej imprezie w naszym pięknym parku mamy dużo roboty, ale my, leśnicy, chcemy powiedzieć: „Dziękujemy, żeście przyszli, żeście dobrze spędzili czas, a że śmieciami sobie poradzimy!”

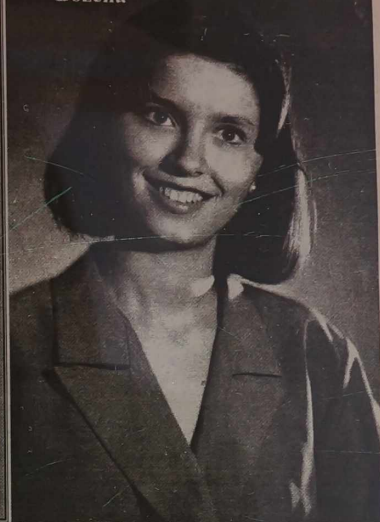
Pan J. Pacenka jest optymistą. Zapewnił, że doczeka się czasów, gdy wzgorza Altarii przy Trzech Krzyżach będą najładniejszym parkiem w Europie. Też chciałby tego doczekać, ale... Autokar z polską rejestracją, notabene, pod znak zakazujący wjazd, zjechał pod pomnik. Goście grodu Giedymina opowiedzą w Europie o ładnym parku, jak też o śmieciach, które tu urzeli. A szkoda!

Andrzej MALKIANIS
NA ZDJĘCIACH: fragmenty jezera nie zaśmieconego światła.

Fot. Viktoras Kapoczis

Konkurs „Dziewieczyna „Kuriera”

Bożena



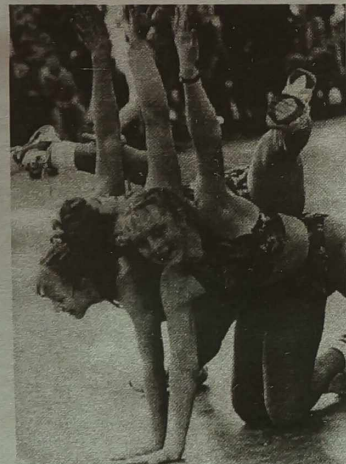
Ostry sygnał

Święta, święta, a po świętach śmieci wóz...

Koniec ubiegłego tygodnia obfitował w imprezy przeróżnej rangi. Każdy wilanin i gość stolicy miał do wyboru poczynając od teatralnego LIF-u aż po sportowy akcent w Parku Górnym, gdzie zainaugurowano sezon letni.

Właśnie, u stóp Trzech Krzyży, o godzinie 7.00 rano w niedzielę, miałem okazję „podziwiać” to, co tu zostało po pobycie młodzieży. Inaczej, jak „krajobrazem po bitwie”, nie można było nazwać estrady Parku Górnego. Jeszcze wcześniej był tu leśnik i dwie sprzątaczkę - co oni tu urzeli, zostanie tajemnicą...

Organizatorzy, Narodowy Komitet Olimpijski Litwy oraz wydział turystyki i sportu samorządu m. Wilna, postarali się o to, aby obecni na tym święcie sportowym urzeli jak najwięcej - byli tu spadochroniarze, tancerze, mistrzowie różnych walk wschodnich itd. Młodzież bawiła się wyśmienicie, zaś po 12 godzinach zabawy śmiecie wywożono ciężarówką. Jedynym optymistycznym akcentem tego ranka było pogodnie ustosunkowanie się leśnika Parku Górnego pana Jonasa PACENKI z Leśnictwa Pawilniskiego do stosów śmieci.



Dyskusja lekarzy

Współczesna polityka w zakresie kontroli gruźlicy

W przychodni na Antokolu odbyła się międzynarodowa konferencja „Współczesna polityka w zakresie kontroli gruźlicy”, w której udział wzięli przedstawiciele Światowej Organizacji Zdrowia, eksperci w dziedzinie zapobiegania gruźlicy z Łotwy, Szwecji, Norwegii, a także litewscy naukowcy i lekarze.

Minister zdrowia Juozas Galdikas zagajając konferencję zaznaczył, że ostatnio wiele się na Litwie dyskutuje na tematy zagrożenia i zapobiegania gruźlicy, od tego jednak nie zmieniają się wyniki. Gruźlica jest nadal dla nas bardzo aktualnym problemem, ponieważ obserwuje się wzrostową tendencję zachorowalności na tę niebezpieczną chorobę. Minister stwierdził, że jeszcze żaden z programów zdrowotnych nie doczekał się w tym roku finansowania i obiecał, że program realizowany w ramach współczesnej polityki w zakresie kontroli gruźlicy będzie właśnie pierwszym z nich.

Na początku bieżącego roku na Litwie gościła delegacja ekspertów Rady Europy w celu zapoznania się z placówkami zajmującymi się problemami gruźlicy. Ekspercy uznali, że na Litwie zbyt wiele miejsc w szpitalach jest przeznaczonych dla

chorych na gruźlicę. Dlatego też za radą ekspertów część wydziałów w szpitalach zostanie zreorganizowana.

Obecnie na Litwie zapobieganie gruźlicy prowadzone jest według starych metod - czynione są wszelkie starania, by masowo sprawdzać mieszkańcom poprzez prześwietlenie klatki piersiowej i przeprowadzenie specjalnej próby tuberkulinowej na skórze. Jest to jednak bardzo kosztowne i niezbyt efektywne, uwzględniając również to, że obecnie brakuje skutecznych leków. Dlatego też Światowa Organizacja Zdrowia poleca, by każdy pacjent, zwracający się do lekarza z utrzymującym się od dłuższego czasu kaszlem, został poddany dogłębnyemu badaniu laboratoryjnym. Tylko dzięki takim badaniom, prowadzonym z użyciem mikroskopu możliwe jest wykrycie infekcji, nowotworów i innych schorzeń płuc.

Właśnie o tym, jak najskuteczniej realizować na Litwie współczesną politykę w zakresie kontroli gruźlicy mówiono na wczorajszej konferencji, zorganizowanej przez Litewskie Stowarzyszenie Fyzyjatorów i Pulmonologów.

Miroslawa JANUSZKIEWICZ



Podzielimy ból i smutek naszej koleżanki Ireny KRASNOWSKIEJ z powodu śmierci ukochanego Ojca

Nauczyciele Rudomińskiej Szkoły Średniej nr 1



Składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca naszej nauczycielce i wychowawczyni Irenie KRASNOWSKIEJ Rodzice i uczniowie klasy 4f Rudomińskiej Szkoły Średniej nr 1

Żaluzje - szybko i tanio!



Gwarancja 2 lata
Gama kolorów
Fachowa obsługa -
zadzwoń!



Ten znak zapewni Ci jakość i doskonałą obsługę!

ADRESY: Vilius, ul. Vytenio 20, ul. Mindaugo 11, tel. (22) 63 37 02, faks 261036.

„Jestem dumny, że ukończyłem Polonistykę”

(Dokończenie ze str. 1.)

Prodzianek Wydziału Sławi-
styki dr Romuald Naraniec mówił
o dniu dzisiejszym i perspekty-
wach Wydziału. Gorącymi brawami
powitał p. Czezoła, który w
„Słowie dziękana” zaznaczył, że
najbardziej cieszą go sukcesy Poloni-
styki, że wszyscy pracownicy
Katedry prowadzą pracę nauko-
wą.

Głos zabrali również byli stu-
denci. Anna Gulbinowicz, nauczy-
cielka - ekspert ze szkoły im. Sz.
Konarskiego w Wilnie, wspomi-
nając rodzinną atmosferę panują-
cą na wydziale, opowiedziała, jak
to pewnego razu, kiedy pokłócila
się z ojcem stwierdziła: „Dziękam
by mnie na pewno zrozumiał!”.

W imieniu „parających się sło-
wem”, czyli dziennikarzy wystą-
pił Henryk Mażul. Okres jego stud-
ium - to hippisowskie lata 70,
kiedy to osobnicy obija poci no-
sili włosy do pasa, wytarłe dżin-
sy, słuchali „Beatlesów”, „Czer-
wonych Gitar” i na okrągło ćmili
papierosy. Styl bycia nie wykluc-
zał jednak poważnego stosunku



do nauki. W tym właśnie okresie
studiowali na wydziale znani dzi-
siaj poeci.

Słowa wdzięczności pod adre-
sem wykładowców padły również
z ust innych absolwentów. Chwi-
lą ciszy uczczono pamięć zmar-
łych wykładowców i kolegów.

O znaczeniu, jakie ma Poloni-
styka w kształceniu inteligencji
polskiej na Litwie, mówili oficjalni
goście: Konsul Generalny RP
w Wilnie Waldemar Lipka-Chud-
zik, prezes SNPL prof. Romuald
Brazis. W imieniu Ministra
Oświaty i Nauki R. L. Zinkevi-
czusa gratulacje z okazji Jubile-
uszu złożyły przedstawicielki mi-
nisterstwa Loreta Zadeikaite i Bar-
bara Kosinskiene.

Swoje umiejętności pokazali
również obecni studenci Poloni-
styki. W czasie przedstawienia
„Sąd nad Mickiewiczem” widzo-
wie zaczęli się niepokoić, czy aby
utwory Wieszcza nie zostaną wy-

cofane z
progra-
mów z
szkolnych i
akademic-
kich. Mickiewicz
został jed-
nak unie-
winniony,
zaś zebrani
przekona-
li się, że dzi-
s i e j s z a
młodzież
g o d n i e
kontynuuje
tradycje
Polonisty-
ki.

Druga, mniej oficjalna część
spotkania, odbyła się w kawiarni
uniwersyteckiej przy suto zasto-
wionym stole. Wsparcia finanso-
wego udzielił: „Ardena”, fundusz
„Wileńszczyzna”, „Mylida”, pre-



zes klubu piłkarskiego „Zalgris”
Janusz Łopuć, Departament
Mniejszości Narodowych i Pro-
blemów Regionalnych.

„Jestem dumny, że ukończy-
łem Polonistykę” - powiedział Józef
Rybak, mer rejonu sołecznic-

kiego. Chciałoby się, żeby tak
powiedzieć mogła każda kolejna
promocja.

Barbara SOSNO
Anna MAKOWSKA
NA ZDJĘCIACH: migawki
z uroczystości.
Fot. Marian PALUSZKIEWICZ

Echo wystaw

Litewskie wyroby mogą konkurować...

z zagranicą - do takiego
wniosku doszedł minister rolnictwa i
leśnictwa Litwy Vytautas Knaszyš, po
zamknięciu - jednej z największych w
republikach bałtyckich - wystawy rolni-
czej, przemysłu spożywczego i opa-
kowania AgroBalt-97. Uczestniczyło w
niej 458 wystawców z 21 państw. 223
firmy prezentowały artykuły przemy-
słu spożywczego oraz urządzenia sto-
sowane do przetworstwa produkcji rol-
nej.

Wystawę odwiedziło 14 oficjal-
nych delegacji państw zagranicznych,
w tym: Polski, Ukrainy, Rosji, Holan-
dii, Iranu, Grecji, Finlandii.

Jak na wielu wystawach, nawiąza-
no nie tylko kontakty, ale też kontrak-
ty. Wiele ich zawarły przedsiębiorstwa
spożywcze i przetwórstwa zbożowego
Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa
Litwy. Przykładowo, wyroby spółki

„Szaulii pėnas” cieszą się popytem
wśród konsumentów całego kraju.
Natomiast sery fermentowanego zakła-
da znalazły odbiorców w Holandii,
Niemczech i Danii.

Duże zainteresowanie wśród rol-
ników wzbudził sprzęt rolniczy pro-
dukcji Radwiłskich Zakładów Maszyn
Rolniczych. Właściciele niewielkich
gospodarstw rolnych zdecydowali się
nabyć żłonki, niemieckie i co najważ-
niejsze, względnie niedrogie agregaty
tego zakładu służące do uprawy gleby
i sprzętu plonów.

Zwiedzając wystawę rolnicy i
przedsiębiorcy interesowali się linia-
mi przetwórczymi, ciągnikami i kom-
bajnami wyprodukowanymi w Danii,
Niemczech, Francji, Rosji. Jednakże
dla większości ceny tych maszyn i
urządzeń nie są dostępnymi.
Danuta DANOWSKA

Prywatyzacja

Smutna perspektywa

Litwa pokłada coraz większe na-
dzieje na zyski z prywatyzacji. W
sterniu ubiegłego roku rozpoczęły się
właśnie drugi etap prywatyzacji już
nie za czeki, lecz za pieniądze. Ogó-
łem, na liście prywatyzacyjnej było
prawie 250 obiektów. Niestety, sprze-
dano tylko 97, za co uzyskano ponad
5 mln litów. Najwięcej akcji sprze-
dano na aukcjach publicznych. Na nich
sprzedano także 43 budynki warto-
ści 1 mln 680 tys., należące do samorząd-
ów. Jest to znacznie mniej niż się
spodziewano, gdyż były to drobne
obiekty, przy tym w zaniedbanym sta-
nie, a więc nie udało się przyciągnąć
poważniejszych inwestorów. Aukcje
powtarzano kilkakrotnie, obniżano też
ceny.

Pomimo wszystko, rząd nadal nie
traci nadziei i liczy na poważniejsze
dochody i bogatszych inwestorów
przy prywatyzacji takich obiektów, jak
„Lietuvos telekomas”, „Klaipedos
Smulte”, „Lietuvos avialinijos”, „Lietu-
vos nafta” oraz hotel „Lietuva”.

Dyrektor agencji prywatyzacyjnej

Julitta TRYK

Klub Włóczegów Wileńskich zaprasza

Rajd „Śladami powieści Sienkiewicza”

Jestesz wesół i młody? Pragniesz
poznać smak przygody? Kochasz
swoją kraj i jego historię? Klub Włó-
czegów Wileńskich zaprasza na tra-
dycyjny, trzeci już rajd „Śladami
powieści Sienkiewicza”, który odbędzie
się w dniach 17-18 maja br. w prze-
pięknym lasach litewskich. Jest to
wspaniała okazja opisać się zła-
checką fantazją oraz zdobyć cenne
„trofea”. Dokładną informację moż-

na uzyskać u nauczycieli: Elwiry
Ostrouch (szkoła im. A. Mickiewi-
cza), Grażyn Bierasziute (szkoła
im. Wł. Syrokombli), Kazimiera Kar-
piusza (szkoła im. Sz. Konarskiego),
Krzyszto Stankiewicz (szkoła im.
Jana Pawła II), Waldemara Szeklow-
skiego (szkoła im. J. I. Kraszewskie-
go), Władysława Borysa (szkoła nr
14).

Inf. wl.

Uroczystość 3 Maja w Druskieniakach

Staraniem przewodniczącej Od-
działu ZPL w Druskieniakach Pauliny
Lipowicz, odbyła się uroczystość po-
święconą upamiętnieniu tak ważnej
dla narodu polskiego daty uchwalenia
Konstytucji 3 Maja. W sali nowo
powstałej siedziby zarządu zgroma-
dziła się członkowie oddziału i zaprosi-
eni goście. Wśród zaproszonych wi-
doczne miejsce zajęli kombatanci RP
zamieszkujący w Druskieniakach. Go-
ściami honorowymi była 48 osobowa
grupa kuracjuszy z Polski. Uroczy-
stość rozpoczęła się odpiewaniem
„Roty”. Następnie w imieniu zarządu
zabrała głos p. Helena Primagowa,
która w krótkich słowach opowiedzia-
ła o historycznym znaczeniu uchwa-
lenia Konstytucji 3 Maja. Z kolei wy-
stąpił prezes zarządu p. Paulina Li-
powicz i inni. Przy herbatce odpie-
wano „Witaj Maj” i inne okoliczno-
ściowe pieśni patriotyczne, deklamo-
wano aktualne wiersze. Wszyscy byli
po prostu zachwyceni, zwłaszcza ku-
racjusze z Polski. Panowała ciepła i
serdeczna atmosfera. Odczuwano się
zbliżenie z gośćmi, smuto plamy przy-
szłego spotkania w tak miłym gronie.
W centrum uwagi, naturalnie byli
kombatanci. Kuracjusze z RP zadawa-
li moc pytań, dotyczących łaż z
odległej przeszłości. Rodacy byli mile
zakoszczeni takim przyjęciem. I
stwierdził, że tu, na Litwie trwa pol-
skość i patriotyzm.

Paulina LIPOWICZ,
prezes oddziału ZPL w Druski-
eniakach
Fulgenty RYMSZELIS,
prezes grupy kombatanów w
Druskieniakach

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniach 9 - 11 maja br. w kraju zanotowano: 2 zabójstwa, 14 obrażeń ciała, 17 gwałtów, 53 ekscesy chuligańskie, 22 rabunki, 368 kradzieży. Skradziono 29 samochodów, znaleziono - 11.

Zarejestrowano 35 wypadków drogowych, 14 pożarów. Znalaziono zwłoki 15 osób. Zatrzymano 61 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zabójstwo

10 maja o godz. 17.30 we wsi Sokelait, rej. poniewiejskiego w lesie znaleziono zwłonego zwłoki 25 - 30 letniego mężczyzny nieustalonoj toż-
samości z dwiema ranami postazo-
wymi. Policia następnie ustaliła toż-
samość denata, to był menager ZSA
„Orleta”, lekarz z Poniewieża - A.
Zumbickas (ur. 1974). Okoliczności
są bada.

Gwałt

11 maja między godz. 2 - 5 w
Wilnie w garażu znajdującym się na
terytorium stadionu „Zalgris”, a na-

stępnie w stróżówce czterech młodych
mężczyzn zgwałciło A. (ur. 1973).
Jednego z gwałcicieli V. (ur. 1970)
zatrzymano.

Kradzież

11 maja w Wilnie na bazarze Ga-
riunai u obywat. Wielkiej Brytanii C. z
kieszeni kurki w nieustalonych okoli-
cznościach zginął portfel, w którym
było 1000 dolarów USA, 300 funtów,
320 litów oraz dwie karty kredytowe.
Straty - 7000 Lt. Podejrzani V. Czuzis
(ur. 1971) i M. Czuziene (ur. 1973)
doprowadzeni zostali do KP nr 2.

Przygotowała A. M.

„W Wilnie przeżyłem pozytywny szok”

(Dokończenie ze str. 1)

Cała sala śpiewa z nami

I oto konkurs-koncert galowy. Przypominamy, że przed trzema tygodniami spośród ponad 50 wykonawców wytypowano 12 solistów oraz dyto i kwartet.

W tej relacji nie chciałoby się kogoś szczególnie wyróżnić, zostawmy to jurorom, tym bardziej, że poziom wykonania był wysoki i wyrównany. Zresztą, ostatnio szczególnie pisaliśmy o każdym z finalistów konkursu, by czytelnicy mogli się z nimi zapoznać jako z osobowością. W ciągu prawie trzech godzin sala szalała: owacyjne oklaski, wspólne śpiewanie. Takiej jedności widzów i artystów może po-zazdrościć każdy piosenkarz. Byli obsypani kwiatami, całusami, bra- wami. Te trzy śpiewane godziny minęły jak jedna chwila.

Krystyna Giżowska

pokochała nas i Wilno

Podczas obrad jurorów publiczność bawiła znana polska piosenkarka Krystyna Giżowska. Jej repertuar przede wszystkim stanowią piosenki przedwojenne, wylansowane przez nią samą. Podczas występu bawiła publiczność nie tylko swoim śpiewem i energią, ale też rozmieszała ludzi do tańca. Zaprosiła, na przykład, na scenę dwóch starszych panów-„ulanów”, aby zaśpiewali z nią i z całą publicznością „Przybyli ulani”. Widownia śpiewała razem z nią. Doszło w końcu do tego, że publiczność chciała, by jurorzy dyskutowali nad werdyktem jak najdłużej, bo przecież Krystyna zaśpiewa coś jeszcze. Tą ostatnią wspólnie odśpiewaną piosenką była „Uplywa szybko życie” - tak dobrze nam wszystkim znana.

„Wilno interesowało mnie zawsze, wiele czytałam, słyszałam o waszym mieście i marzyłam, aby je zobaczyć - powiedziała „Kurierowi” znana polska artystka. - Cho-

ciaż byłam w samym mieście tylko półtorę godzin, wystarczyło mi, aby podziwiać wasze zabytki, stare, piękne uliczki, udało się nawet zwiedzić cmentarz na Rossie. Są to rzeczy niepowtarzalne. Z Wilna wywożę obrazek z uliczką, co prowadzi do Ostrej Bramy. Będzie mi on przypominał o Wilnie i o tym wspaniałym pobycie. Co do samego konkursu, to jest świetny, doskonale zorganizowany. Nie mogę oceniać uczestników tak, jak jurorzy, kogoś wyróżniać, bo ja odnośnie się do tego bardziej tolerancyjnie. Samo to, że jest taki pomysł: że ci ludzie chcą śpiewać jest doskonałe”.

I oto werdykt ostateczny

Na scenę wchodzi Stanisław Fiałkowski, muzyk polski, przewodniczący jury. Mocne uderzenie, jak przystało na prawdziwy finał konkursu - i... cisza. Niecierpliwa publiczność czeka. Przewodniczący jeszcze nieco zwleka z ogłoszeniem werdyktu, mówi o swoich wrażeniach z pobytu w Wilnie: „Spotkał mnie pozytywny szok, bo po pierwsze zobaczyłem cudowne miasto, w którym w mieszkacie, po drugie spotkałem się z fantastycznie przygotowaną imprezą - nie znam drugiej, na której by się śpiewało tyle polskich piosenek. Namawiam do kontynuowania podobnych imprez i rozszerzania repertuaru. Życzę, by za parę lat w Wilnie odbył się europejski festiwal piosenki polskiej, a ja i moi koledzy, którym opowiem o tej imprezie, zrobimy wszystko, by się odbyła. Przed wami przyszłe gwiazdy polskiej piosenki”...

Zanim jednak ogłosił decyzję jurorów, serdecznie podziękował Ryszardowi Michałowskiemu, akompaniatorowi wielu wykonawców. Stanisław Fiałkowski poznał go na warsztatach arty-

stycznych w Polsce, kiedy ten przebywał razem z kwartetem dziewczęcym. Przypatrywał się pracy tych utalentowanych dziewcząt, a teraz tak wirtuozowsko im akompaniował. Przewodniczący jury podziękował też Grzegorzowi Jurgielewiczowi, kierownikowi artystycznemu zespołu „Wilniuki” za współpracę w przygotowaniu koncertu finałowego i wręczył mu dyplom pamiątkowy. Dyplomy pamiątkowe otrzymali też wszyscy finaliści, podobnie jak kasety video „Gala piosenki biesiadnej”.

Pamiętano o każdym: dwie najmłodsze uczestniczki - Agata Meilute i Zyta Gulmantowicz dostały po pięknej puszystej maskotce, Joanna Jacznik, której w ubiegłą niedzielę przypadła 19 urodziny, otrzymała aparat fotograficzny.

Oto punkt kulminacyjny: ogłoszono zwycięzców:

III miejsce przyznano **Waldemarowi Radziewiczowi**. W nagrodę otrzymał magnetofon PANASONIC.

II miejsce przyznano **Kwartetowi Polskiemu z Wilna** (radiomagnetofon SONY).

I miejsce przyznano **Agacie Meilute** (radiomagnetofon z odtwarzaczem kompaktowym „Aira”).

Grand Prix - Irena Wiszniewska - otrzymała: bilet Polskich Linii Lotniczych „Lot” na trasie międzynarodowej, pobyt na Światowym Festiwalu Polonijnych Chórów w Kospalinie (od Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”), dwutygodniowy udział w warsztatach artystycznych w Polsce oraz odtwarzacz video „Gold Star”.

Kwiaty, pozdrowienia, lzy radości i wzruszenia, flesze aparatów fotograficznych.

Co odezwą zwycięzcy? „Jestem mile zdziwiona, brak mi

słów, by to wszystko wyrazić. Była tak silna konkurencja, że nie miałam wielkiej nadziei na takie zaszczytne zwycięstwo. Nie zamierzam jednak zostawić kwartetu i występować tylko jako solistka. Ten konkurs pomógł nam uwierzyć we własne siły i może dzięki temu zwycięstwo uda nam się wyjść na szerszą scenę, może nawet nagrać kasety. Chciałam podziękować wszystkim, którzy nas polubili i wspierali nas”.

Impreza udała się doskonale. Członek jury, kompozytor Laimis Wilkoncius uważa, że konkurs ten ma dobrą perspektywę, gdyż tak wiele chętnych wzięło w nim udział. Cieszy to, że była tak pełna sala miłośników piosenki polskiej i że radio „Znad Wilni” jako organizator konkursu i gazeta „Kurier Wileński” pełniąca patronat prasowy tak pięknie uzupełniały się. Kompozytor litewski uważa, że dwie kultury - polska i litewska powinny się łączyć. „Polska muzyka rozrywkowa jest o kilka kroków w awangardzie przed litewską i byłoby doskonale, gdyby taki festiwal, o którym mówi pan Fiałkowski w Wilnie się odbył. Mamy również doskonałą orkiestrę rozrywkową, która by, przypuszczam, chętnie do takiego festiwalu przystąpiła” - powiedział „Kurierowi” kompozytor litewski.

Przeszemy radia „Znad Wilni” Czesławowi Okieńczyowi taki pomysł również przypadł do gustu. Zespół radia, jak wszyscy doszli do wniosku, da radę z organizacją konkursu również i na większą skalę.

I tutaj jeszcze kilka słów podziękowań pod adresem kierowniczki działu promocji radia Haliny Markowskiej. To na jej barkach spoczywało zapieczęcie imprezy na ostatni guzik. Znani słuchaczom z audycji radia Bożena Lenkiewicz i Marek Kowalewski śmiało mogą zapowiadać również imprezy o



Na scenie wileńskiej znakomita piosenkarka polska, przesympatyczna Krystyna Giżowska.



Werdykt ogłasza przewodniczący jurorów, kompozytor Stanisław Fiałkowski.

większej skali. W tej niedzielnej popisali się wylmieniecie.

Podziękowanie też należy się jeszcze raz kierownikowi zespołu „Wilniuki” Grzegorzowi Jurgielewiczowi za pomysł, i mamy nadzieję realizację, wspólnego nagrania kasety „Wilniuków” i finalistów Konkursu Piosenki Polskiej.

Oby wszystkie zamiary się spełniły.

Agnieszka SKINDER
Fot. Marian Paluszkievicz



Cała sala śpiewa z nami...

Sponsorzy

1. Polskie Linie Lotnicze LOT - przedstawicielstwo w Wilnie, dyrektor - pan Andrzej Pióro
2. Kredyt Bank S.A. - dyrektor oddziału w organizacji w Wilnie pan Marek Fechner
3. Konsulat RP w Wilnie
4. ARDENA - prezes pan Jan Romaszewski
5. Julvita - prezes pan Władysław Kaczanowski
6. LANGUR - prezes pan Jan Statkiewicz
7. KLON - dyrektor - pan Zygmunt Kłonowski
8. Mylida - dyrektor pan Marian Tarejlis
9. Instytut Polski w Wilnie - dyrektor pan Wojciech Wróblewski
10. „Kurier Wileński” - redaktor naczelny pan Czesław Malewski

Jurorzy

1. Stanisław FIAŁKOWSKI - kompozytor, przedstawiciel Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR, dyrektor Warszawskiej Orkiestry Rozrywkowej Big-War-sow Band
2. Krystyna ADAMOWICZ - zastępca redaktora naczelnego „Kuriera Wileńskiego”
3. Jan MINCEWICZ - poseł na Sejm Republiki Litewskiej, kierownik artystyczny zespołu „Wileńczycy”
4. Andrzej PIÓRO - dyrektor przedstawicielstwa Polskich Linii Lotniczych LOT w Wilnie
5. Laimis WILKONCIUS - kompozytor
6. Honorowy członek jury - konsul generalny RP w Wilnie Waldemar LIPKA-CHUDZIK

Nowi przyjaciele wileńskiego komitetu z Polski i USA

(Dokończenie ze str.2)

W ub. piątek w odnowionym lokalu muzeum spotkali się członkowie Komitetu Obchodów Urodzin Adama Mickiewicza, któremu przewodniczy rektor Uniwersytetu Wileńskiego prof. dr hab. Rolandas Pavilionis. Omówiono i zatwierdzono plan prac przytoczonych do obchodów 200 rocznicy urodzin poety. Obejmuje on cały szereg imprez o charakterze poznawczym, konkursy, konferencje, działalność wydawnicza, dalsze prace budowlano - remontowe, uzupełnianie ekspozycji etc.

Rzecz naturalna, urzeczywistnienie tych wszystkich zamierzeń wymaga odpowiednich środków. Rozważano możliwości ich pozyskania.

Pan Waldemar Lipka - Chudzik w związku z tym powiedział m. in. „Wybrałście mnie jako członka honorowego Komitetu. Bardzo się cieszę, że tak się stało i próbuję coś zrobić dla naszej wspólnej sprawy. Napisałem list do prezesa Business Center Club, jednoczącego najbogatszych ludzi w Polsce i przedstawiałem sytuację. Otrzymałem już odpowiedź, w której pre-

zes informuje, że wiadomość dotycząca nacechowania 200 rocznicy urodzin Mickiewicza w Wilnie i kłopotów z tym związanych, zostanie opublikowana w gazecie Business Center. W ten sposób dotrze ona nie tylko do członków Klubu, ale również do wielu polskich środowisk opiniotwórczych. Druga rzecz, którą zrobiłem, jest nawiązanie kontaktu w tej sprawie z „Nowym Dziennikiem” w Nowym Jorku. Jest to największa gazeta, ukazująca się poza granicami kraju w języku polskim. Redaktorem naczelnym jest pan

Bolesław Wierzbiański, który jest bardzo zasłużony dla wszystkich zmian, które zaszły w Polsce. Jest również zasłużony dla Litwy, ponieważ zawsze był za dobrym rozwojem stosunków polsko - litewskich. Otrzymałem pozytywną odpowiedź. Wynika z niej, że w początkach listopada w Nowym Jorku odbędzie się koncert światowej sławy śpiewaka operowego Wiesława Ochmana, połączonego ze sprzedażą obrotów. Dochód z imprezy ma być przeznaczony na przeprowadzenie dalszych prac remontowych

w wileńskim muzeum Mickiewicza”.

Konsul Generalny poinformował, że ma być wystawionych na sprzedaż do 20 obrazów. Już zebrano pięć. Znajdą się wśród nich m. in. dzieła znakomitego polskiego malarza Dudy - Gracza.

Następnie Pan Konsul wystąpił z propozycją o przyjęcie na członków honorowych wileńskiego Komitetu panów Bolesława Wierzbiańskiego i Wiesława Ochmana. Propozycja po przelozowaniu została przyjęta.

Halina JOTKIALLO

18 maja - festyn „Kwiaty Polskie”

Blaski i cienie w pracy naszych zespołów



18 maja odbędzie się kolejny, IX już Festyn Kultury Polskiej Ziemi Wileńskiej „Kwiaty Polskie”. Nie ma potrzeby mówić o randze tej najstarszej na Wileńszczyźnie, masowej imprezy o charakterze folklorystycznym. W ciągu minionych 9 lat odbywała się ona w różnych warunkach i okolicznościach, często niezbyt sprzyjających. Czasem przekazywały czynniki antypolskie, czasem też rodzime. Zawsze jednak festyn wychodził z tego obronną ręką.

O naszych zespołach można pisać w świetle zarówno negatywnym, jak i pozytywnym. Są one bowiem różne: działające żywo, prężnie oraz prawie obumierające. Prowadzona „propaganda sukcesu” doprowadziła do zahamowania całego systemu. A więc nie sprawdziła się. Dlatego musimy widzieć zarówno blaski, jak i cienie w tej działalności. Niektóre zespoły, znane z pochwalnych artykułów w prasie, nie czują się na siłach, by przygotować się należycie do festynu. Bo łatwiej jest postarać się o piękny artykuł w gazecie, niż dobrze zorganizować pracę i odpowiednio przygotować się do tej imprezy wymagającej odpowiedniego poziomu i dobrej kondycji artystycznej.

Muszę stwierdzić, że brak działalności dorosłych zespołów ludowych w takich miejscowościach, jak Suderwa, Rudomino, Meżegzoża, Mickuny, Szumsk i Szersy innych, jest faktem głęboko negatywnym. Gdzie się podział kalkiem przyzwoty niegdyś zespół su-

derwiański „Zorza”? Dlaczego brak chórów w takich dużych szkołach, jak w Rudominie, Rukojniach, Mickunach, Podbrzeziu, Sużanach i szeregu innych. Przecież lekcje muzyki ktoś tam prowadzi?

Niektóre dorosłe zespoły, niestety, ostatnio mocno się skurczyły, licząc poprzednio 20 i więcej osób - teraz mają zaledwie po 6-8 członków, chociaż zachowują tę samą nazwę.

Podobnie można powiedzieć o takich zespołach, jak „Borowianka”, „Mościszczanka”, „Jeziorka”. Kto tu jest bardziej winien: kierownictwo zespołów, kierownictwo szkół i domów kultury, władze rejonowe czy sami uczestnicy? Chyba w pewnej mierze dotyczy to wszystkich.

Dlatego szczególną radość ogarnia serce, gdy się stęższy i widzi prężnie i rzetelnie pracujące zespoły: i te znane już od dawna, i te, nowo powstające. Na każdym festynie podziwiamy rozpięte i roztańczone Ławaryszki (główny „motor” - p. Walentyna Grablewska, gdzie działają 3 zróżnicowane wiekowe grupy taneczne oraz 2 chóry. Gdy p. Jasia Mackiewicz wróciła do pracy, nastąpiło prawdziwe odrodzenie „Legendy” (chór w szkole meżegzożskiej. Powstały w roku ubiegłym chór „Cantate” w szkole szumskiej (kier. Walentyna Fedorowicz) w ciągu roku rozwinął się liczebno i artystycznie. Pięknie śpiewają w szkole kiewskiej (kier. Irena Lisz-

lenko), sprawiając wstyd wielu dużym szkołom, które nie mogą zorganizować porządnego (lub nawet żadnego) chóru. Pięknie śpiewają chóry w Bujwidzach (Jolanta Raczevska i Wacław Mikulewicz) i Bezdanach (Danuta Sławińska). Cieszy serce rosnąca i rozwijająca się z każdym rokiem dorosła „Brzózka” z Podbrzezia (Irena Iljina), o której rozwoju przyczyniają się też bezpośrednie kontakty z Polską. Podupadła poprzednio „Balada” w Wyższej Szkole Rolniczej w Białej Wace, w tym roku miała swój renesans. Znowu doskonale śpiewa, dzięki kierowniczce p. Teresie Koltan, a zorganizowana nowa grupa tańcząca (kier. Marzena Grydz) już się prezentuje poprawnie i rokuje duże nadzieje na przyszłość. W ciągu ostatniego roku powstało jeszcze kilka grup tanecznych: w Mościszczkach (Teresa Andruszkiewicz), w Bezdanach (Walery Maculewicz). Jak zawsze, pięknie śpiewają „Czerwone Maki” z Jawniun (Stefania Tomaszun), „Sużanianka” (Janina Anusewicz), „Lan-dawarowanie” (Edward Mogilnicki), „Ejszyszczanie” (Lilia Sawko), „Kwiaty Polskie” (Józefa Chorościn) z Ejszyszek, „Niemieżanka” (Janina Łabul), „Jutrzenka” z Niemiężniza (Alicja Rusiecka).

Drugi rok działa i po raz pierwszy będzie uczestniczył w „Kwiatach Polskich” zespół „Znad Merczanek” z Jaszun. Ten piękny zespół ludzi dorosłych (kier. Natalia i Aleksander Godowszczykowie, prezes Maria Alencynowicz) jest żywym przykładem wspaniałego zaangażowania do pracy, autentycznej miłości do polskiego folkloru.

Nie wszystkie zespoły tu wymienię. Wystąpi ich znacznie więcej. Będziemy je okłaskiwać i podziwiać na tym wielkim święcie polskiego folkloru, na które wszystkich serdecznie zapraszamy 18 maja, w dniu Zielonych Świątek. Wystawa oraz poszczególne występy trwają od godz. 11. Zaś uroczystości centralne rozpoczyna się o godz. 13 połową Mszą św., jak każdego roku.

Na zakończenie pragnę podziękować sponsorom festynu - Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, Konsulowi Generalnemu RP w Wilnie p. Waldemarowi Lipce-Chudzikowi, samorządowi rejonu wileńskiego (mer p. Leokadia Januszaskiene).

A więc, do spotkania
Jan MINCEWICZ
NA ZDJĘCIACH: meżegzożska „Legenda” czekała na powrót swojej kierowniczki Jasi Mackiewicz; „Nuta” z Bezdan ze swoją kierowniczką Danutą Sławińską.

Fot. autor

W korowodzie poezji

(Dokończenie ze str. 1)

O godzinie 9.00 goście „Maja nad Wilią” zostali przyjęci w siedzibie Związku Pisarzy Litwy. Odbyła się tu między twórcami litewskimi i polskimi rzeczowa rozmowa, która oscylowała zasadniczo wokół kwestii wydawniczych, translatorskich.

Ze strony Związku Pisarzy Litwy uczestniczyli Valentinas Sveticikas - prezes, Eugenijus Aliszanka - zastępca prezesa oraz sekretarz Jonas Liniauskas, a także dyrektor Źrzeszenia Wydawców Litwy Vincas Ake-lis. Ze strony polskich poetów Wil-na udział w spotkaniu wzięli R. Mieczkowski, J. Szostakowski, A. Sokolowski, W. Piotrowski, M. Ło-tocka, H. Mażul.

O godz. 10.30 wszyscy udali się nad Wilenkę pod pomnik Adama Mickiewicza.

Tu oprócz poetów zebrali się miłośnicy poezji - wilanianie, uczniowie. Wśród zebranych byli też Danuta i Leon Brodowski, znani działacze warszawskie na rzecz dobrych stosunków polsko-litewskich.

Po złożeniu wiosennych kwiatów pod pomnikiem Wieszczca wszyscy przeszli tuż na zaułek Bernardyński, na podwórze domu-muzeum A. Mickiewicza.

„Maj nad Wilią” otworzył redaktor dwutygodnika „Znad Wili”, poeta R. Mieczkowski oraz zast. prezes Związku Pisarzy Litwy E. Aliszanka. Po czym głosu udzielono pani Danucie Brodowskiej, jako honorowemu gościowi. Zaprezentowała ona wiersz poświęcony drogiemu jej miastu Wilnu. Następnie o poezji mówili bądź zarecytowali po jednym utworze B. Urbankowski, K. Konceka, H. Szyklien, M. Berowska i inni. Wysłuchano też przybyłych poetów



ludowych - z Połunki Barbary Sidorowicz i z Sołecznic - Ludomira Sobąń-skiego.

Następnie zgodnie z programem imprezy poszczególni goście - wileńscy, dobranymi grupkami paruosobowymi udali się na tzw. lekcje poetyckie do szkół wileńskich. Owdiedono więc szkoły: śr. - gimnazjum A. Mickiewicza, średnie - Sz. Konarskiego, J.I. Kraszewskiego, Jana Pawła II, nr 5, W. Wyrokomi oraz polonistyczna brań studentek na uczelnianach - Uniwersytecie Wileńskim, Uniwersytecie Pedagogicznym i UPW.

Pierwszy dzień „Maja nad Wilią” zakończył się wycieczką śladami Filomatów i Filaretów po Wilnie.

Dziś, 13 maja całe gremium poetyckie udalo się dalej - śladami ludzi związanych z pięknymi Druskiemami - Jana Czeczota, Józefa Piłsudskiego i Mikolajosa Konstantiana Czurlionisa.

Jutro, tj. 14 maja, planowane są spotkania poetów w szkołach z polskim językiem nauczania Wileńszczyzny - Awieżeńskej, Jaszunskiej, Ma-guńskiej, Miednickiej, Podbrodzkiej nr 1, Rudomińskiej, Rukojńskiej, So-lecznickiej, Suderwskiej, Sużankiej oraz Szkoła Rolniczej w Białej Wace.

O godz. 17 odbędzie się Środa Literacka, na którą poeci zapraszają wszystkich chętnych. Poeci nie przewidziano biesiady poetów, muzyków, malarzy i przyjaćli PGA przy ul. Isgazn-nytoju 2/4.

Danuta WEROWSKA

Sprzedajemy i robimy na zamówienie:

drzwi,
okna,
schody.
Materiały wykończeniowe.
Sprzedajemy drzwi pancerne.

Tel. 72-52-84, Kalvarija 26 (przy Telekomie), Wilnius.
(Zam. 607)

Kupię dom.
Tel. 70-31-50, 61-52-29.
(Zam. 608)

Sprzedam jednopokojowe mieszkanie przy ul. Debesios (bursa).
Tel. 61-52-39.
(Zam. 609)

Ośrodek szkoleniowy ZSA „Sistema” organizuje kursy języka litewskiego. Cena 250 Lt.
Wilnius, tel. 72-52-49.
(Zam. 619)

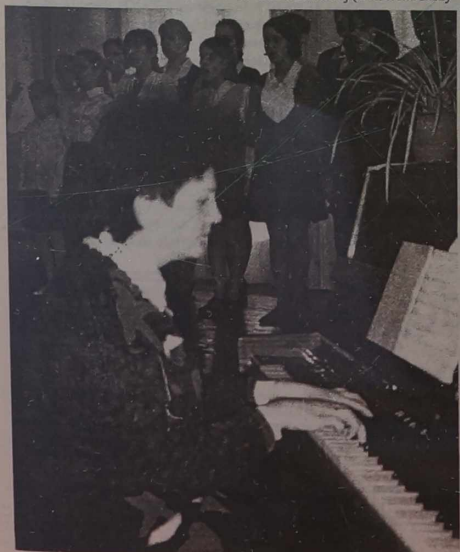
ZNAD WILI
78.34/106.8 FM

LISTA PRZEJŃKOW
"Zwariowana Dziewiętnastka"
Notowanie 153, 10 maja 1997

- 1 (8) BARIOUS ARTISTS "Rock Jam"
- 2 (2) EARLY LOWNOISE & MENTAL "THEO Party"
- 3 (N) SCOOTER "Fire"
- 4 (4) GINA G "Fresh"
- 5 (1) REAL McCoy "One More Time"
- 6 (7) HANSON "Mam Boop"
- 7 (3) SQUEEZER "Sweet Kisses"
- 8 (5) TONI BRAXTON "In-break My Heart"
- 9 (6) NO MERCY "When I Die"
- 10 (12) SOULTANS "Every Little Move"
- 11 (13) ORB "Inygenic"
- 12 (N) GINA G "Gimme Some Love"
- 13 (9) FUN FACTORY "Oh Yeah Yeah"
- 14 (15) OMC "Iow Bizzaz"
- 15 (11) SAVAGE GARDEN "I Want You"
- 16 (16) JOCELYN ENRIQUEZ "Do You Miss Me"
- 17 (10) KELLY FAMILY "Every Baby"
- 18 (N) N - TRANCE "D.L.S.C.O."
- 19 (N) DEPECHE MODE "It's No Good"

Nowości:
1. Street Girls "Wannabe"
2. Paradiso "Bandolero"
3. Jon Bon Jovi "Midnight In Chelsea"
4. Az Yet feat. Peter Cetera "Hard To Say I'm Sorry"
5. Apollo Four Forty "Ain't Talkin' Bout Dub"

Głosowanie listownic:
"Zwariowana dziewiętnastka"
al. Laisves 60, 2056 Wilno
lub telefonicznie:
sobota, godz. 14.00 - 15.00,
tel.: 42 94 60



Uroczystość w Tarakańskiej Szkole Podstawowej

I spotkanie nauczycieli i absolwentów

Jedną z najbardziej odległych od Wilna szkół z polskim językiem nauczania. Faktycznie dziś mała wiejska szkołka o statusie podstawowej, liczącej 67 uczniów i kadre pedagogiczną 12 osób. Ale o jej dziejach poniżej w wypowiedziach uczestników uroczystości, jaka się tu ostatnio odbyła. Rzecz się działa w Tarakańskiej Szkole Podstawowej w rejonie wileńskim, a było to miłe święto grona nauczycielskiego, jej absolwentów, uczniów, jak też nawet rodziców.

Program przewidywał część bardziej oficjalną, występy uczniów i towarzyskie obcowanie przy herbatce.

Imprezę otworzył dyrektor szkoły Stanisław Pieslak, który swe funkcje pełnił tu dopiero pierwszy rok, toteż krótko wprowadził w uroczystości, witając na wstępie gości, wśród których byli m. in. b. posłanka na Sejm Litwy Walentyna Subocz, b. dyrektor szkoły Helena Grużewska, grono nauczycieli przybyłych z innych szkół, absolwentów. Następnie prowadzenie przekazał polonistce Rycie Gwazdaityte, jednej z pomysłodawczyń tego święta.

Zanim udułi głosie gościom, prowadząca poprosiła wszystkich o chwilkę ciszy, która spośród nauczycieli i absolwentów, którzy odeszli na zawcze.

Pierwszą głos zabrała pani Helena Grużewska, najdłuższą sprawującą obowiązki dyrektora tej szkoły, bo od 1950 do 1976 roku. Opowiadała, a raczej przypomniała początki szkoły, która przechodziła dość zmienne koleje losu. Pani Grużewska namieniła, że po wojnie zaczęła ona funkcjonować w roku 1944, ale była tu już przed wojną. Mieściła się w prywatnym domu, była zaledwie dwuzbiowa. Również jej status był zmienny, jeżeli chodzi o język nauczania, sprawa się wałacha, aż ostatecznie stała się polskojęzyczna. Czemu się dziwić nie należy, skoro w tej szerokiej enklawie podwileńskiej mieszkała tu dotąd ludność niemal wyłącznie polska, szczególnie na terenie wsi.

Pewien okres kierowniczą czteroklasówką była Kaptolina Kriukowa. Kiedy w 1950 r. kierownictwo szkół objęła p. Grużewska, zastała dwie poprzednie nauczycielki - Janinę Verikaitė i Vacławę Mikalauskaitė, inteligentne, staranne, pięk-

nie mówiące po polsku. Pracować jednak było ciężko: raz, że ciasno, dwa - przychodzili uczniowie w bardzo zróżnicowanym wieku. Trzeba było pilnie myśleć o zwiększeniu klas. Otrzymała na to pozwolenie, ale pozostawała kwestia lokalu. Osobiście wypatrzyła stosunkowo niedużo niedobudowany, opuszczony przez właściciela Gawkielewicza, który wyjechał do Polski, dom. Miał być już rozbrany i wywieziono do miasteczka. P. Grużewska postarała się o zgodę władz na adaptację go na cele szkoły. Zorganizowała jego wykończenie, w czym solidnie oczywiście pomogli miejscowi mieszkańcy, jak Kazimierz Ingielewicz (dobry stolarz), Onufry Szymaniec (robił schody itp.), Franciszek Jacewicz (potem niezastąpiony pracownik szkoły, jej prawdziwy opiekun jeżeli chodzi o każdy gwoździć, czy kłamek itp.). To były trudne lata, kiedy na wsi nie było jeszcze energii elektrycznej, telefonu (nb. pięcie dotąd tu się pali drewnem lub węglem). Tak na dobre, to jedynie, co pomysłom by tu dało się określić, co ma szkoła dziać, to niepowtarzalne jej otoczenie - gaje i bory, a więc czyste powietrze, w pobliżu malowniczo jezioro Asystwa (Dubnińskie).

W roku szk. 1951/52 zajęcia się zaczęły w nowym budynku, a w 1953 wyszła stąd pierwsza promocja siedmioklasowej szkoły podstawowej.

Dzieci jednak nadal przybywały, zaczęło być ciasno, potrzebował się kolejny problem lokalowy. Szkoła zaczęła się rozwijać w kierunku Średniej. O materiały budowlane nietało, ale i tym razem się znalazł niezamieszany dom nad Zejmianą. Dyrektorka wystarała się o jego przezwieszczenie. Zebrałi się mieszkańcy wsi Purwiniški w 23 podwozy i jednorazowo przetransportowali bud-



lec do Tarakań. Budowa obiektu trwała dosłownie od lipca do listopada, ułożono się więc w niespełna 4 miesiące. Do nowych klas przybyli nowi uczniowie z pobliskich szkółek - purwinińskiej, podubińskiej, traszkańskiej, bikinińskiej, waskańskiej i częściowo z suzańkiej, ci wszyscy, którzy chcieli się uczyć w przyszłej średniej szkole po polsku.

Z biegiem czasu życie poddyktowało jeszcze raz się budować. Tym razem zrealizowano przybudówkę murowaną, co stało się w 1962 r. Ten lokalowy stan rzeczy istnieje po dziś dzień i jest raczej tylko wspomnieniem najlepszej koniunktury tej szkoły, kiedy rozbrzmiewały tu głosy około 200 dzieci. W 1957 liczba uczniów zaczęła się zmniejszać na rzecz wyjazdów rodzin do Polski. Jakkolwiek szkoła doszła do promocji maturальной w 1958 r., to była ona niezbyt liczna. Jeżeli przyszła klasa maturальной, pobytując od 8 średniej miała niemal 30 osób, to abiturientów było tylko 11. To była zresztą jejowa matura. Szkoła wróciła do statusu podstawowej, potem zreformowała i liczącej 9 klas. Na szczęście ostatnio notuje się tu nieznaczny wzrost liczebności dzieci, np. na przyszły rok przewiduje się, że I klasa będzie liczyła co najmniej 6 dzieci.

Pani Grużewska w dalszym ciągu opowiadała o przeróżnych pracach wokół szkoły, prowadzonych przez nauczycieli i uczniów. Dzięki nauczycielce E. Timofiejewej, której ma być dyrektorem szkółkowskiego sochuwu w pobliskim Danilowie, otrzymałm gratisowo drzewka owocowe i inne krzewy. Szkołę obsadzono lipkami. Pracowano nad urządzeniem boiska, dziś pożądana jego renowa-

cja. Również sad jabłonowy liczy już ze 4 dziesiątki lat.

Kończąc swą wypowiedź Helena Grużewska ze wzruszeniem podkreśliła, że zawód nauczyciela choć trudny, ale jest szczególnie szlachetny, czy może najszlachetniejszy i że nie ma nauczyciela złego, bo każdy zostawia w duszy dziecka, ucznia coś ze swego serca. Cieszy ją, że na zawołanie starej szkoły przybyło tylu dawnych nauczycieli i absolwentów w jej progi, co też świadczą o ich emocjonalnych powiązaniach z nią. Cieszy się również pomysłnością swych wychowanków, że sporo z nich wybrało zawód nauczyciela. Szczególną uwagę zwróciła na tych, którzy zostali rolnikami na swojej ziemi, chociaż to zawód nie do pozazdroszczenia dzisiaj w dobie wolnorynkowego gospodarstwa na swoim zagoniu, jak Stefan Ingielewicz, Józef Borkowski, Antoni Wolotko, Edward Paszkiewicz i wielu in. Świadczy to, że ziemia sercu najbliższa nie będzie stała ugorzem, że są ludzie, którzy nie wyrzekają się swego ojczystego dachu nad głową. Na zakończenie życzyła wszystkim zebrany wszelkiej pomyślności.

(Dokończenie nastąpi)

Danuta WEROWSKA
NA ZDJĘCIU: b. dyrektor szkoły Helena
Grużewska, obecny dyrektor Stanisław Pieslak
i przy mikrofonie Józef Sasimowicz
Fot. Marian Dzwiniel

W dzień zwiastowania NMP - 25 marca 1922 r. przyszedł na świat w Wilnie. Mój rodzic Julia z d. Biehuńska i Wacław Mruk mieszkali w domu przy ulicy Obowowej. Byłam pierwszą dziewczynką urodzoną w Wilnie w rodzinie legionistów Józefa Piłsudskiego, I i 5 Pułk Pielichy Legionów w Wilnie wywozili się bowiem z Pierwszej Kadrowej, której żołnierzem był mój Ojciec. Dowódcą pułku, pułkownik Zygmunt Wędrzała, z tej „radości” wydał przyjęcie, a szkło „wariatowych” kielichów gęsto rozsyłało się po posadkach kasyna.

Wychowywałam się w środowisku wojskowym wierząc, że jak dorosnę, to zostanę żołnierzem. Kochałam wszystkich żołnierzy na czele z moim Ojcem, który jako 14-letni chłopiec uciekł z domu do Legionów. Budziła mnie ze snu pobudka wygrywana na żołnierskiej trąbce. Do snu kładłam się, kiedy żołnierze śpiewali: „Wszystkie nasze dzieła sprawy”, ponieważ niedaleko naszego domu, przy ulicy Nadleśnej znajdowały się koszarzy I i 5 Pułku Pielichy Legionów (kolo Ryńku Kalwaryjskiego), 4 Pułku Ułanów Zamiennickich, i do PAC-u (Pułk Artylerii Ciężkiej) też było niedaleko.

Naukę rozpoczęłam w Szkole Rodziny Wojskowej znajdującej się na terenie koszar I i 5 pułku. Dyrektorką szkoły i moją wychowawczynią była pani mgr Janina Szczępanowska - wspaniała pedagog i niezapomniany wychowawca. Pułkownik Wędrzała prawie każdego dnia odwiedzał naszą szkołę i otalec zaczął nas wielką serdecznością (bale dla dzieci w Oficerskim Kasynie, udział w święcie pułkowym i w innych uroczystościach, wycieczki z pułkową orkiestrą i pułkowymi samochodami). Żony pułkowników paniów Fildorowa, Pakoszowa, Chudybowa również wykazywały wielkie zainteresowanie naszą edukacją, której podstawową ideą była miłość do Polski i w szczególności do Józefa Piłsudskiego, który w wileńskim Reprezentacyjnym Pałacu przyjmował nas jak dostojnych gości. Na kilka lat przed śmiercią Mar-

szalek wezwał na służbę do siebie pułkownika Zygmunta Wędrzała. Dowódcą pułku przelął pułkownik Burczak, ten, który poprowadził legionowe pułki z Wilna do walki z najezdźcą w wrześniu 1939 r. Pułkownik dosyć szybko zdecydował o zamknięciu naszej szkoły uważając, że wystarczy druga Szkoła Rodziny Wojskowej przy ul. Mickiewicza.

Następnie naukę kontynuowałam na Antokolu w Szkole nr 15 im. Emili Plater. Wśród nauczycieli wyróżniał się wiedzą i patriotyzmem ksiądz dr Sylwester Małachowski.

Ojciec za zdobycie Wilna w latach 1919 i 1920 został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. W czasie II wojny światowej ponownie odznaczony Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia kapitana WP. Po wojnie, w okre-

siach jako harcerka konspiracyjnego polskiego podziemia nadal współpracowałam z moją b. wychowawczynią, aż do 1945 r. Pod jej kierownictwem wykonywałam wiele prac związanych z ruchem konspiracyjnym, między innymi zostałam mianowana przez drużynę Hlebowiczówną łączniczką. Początkowo nosiłam meludki do Leśniczówki za Niemnem, potem do Puszczy Rudnickiej, do skrytki w grobie powstańca z 1863 r.

W 1941 r. harcistrzynie Hlebowiczówna zleciła mi prowadzenie tajnego zastępu harcerskiego. Nazwałyśmy go „Orzelki”. „Orzelki” wyrosły na wspaniałe kobiety. Co rok spotykamy się, wspominając wileńskie czasy. Też skłamy za Wilnem.

Represjonowana przez niemieckiego okupanta, trzy razy uciekałam „z rak” Gestapo. W międzyczasy ukończyłam

wego przetrwania w partyzancie zawiązywałam nie tylko „wojskowemu” wychowaniu, ale również uprawianiu sportu: pływaniu, narciarstwie, lekką atletyką, wioślarstwem. „Moja” czwórka wioślarza w 1940 zdobyła mistrzostwo Wilna w mistrzostwach juniatorów.

Jesienią 1944 r. powróciłam do nauki jako uczennica Politechniki Gimnazjum przy ulicy Ostrobramskiej. Byłam w zarządzie klasy VII a, która zorganizowała słynną Polską Rewię, przeznaczając dochody z Rewii na remont i wy-



Dwugłos pamięci:
z tej i tamtej strony Bugu

Prawie zyciorys...

się stalinowskim. Za przynależność do Legionów został skazany na 15 lat więzienia. Po odsiedzeniu siedmiu lat w Rawiczu zwolniono go w 1958 r. Jako osadnik wojskowy resztę życia spędził w Międzyrzeczku Wlkp., gdzie zmarł w 1985 r. w stopniu majora WP.

W 1936 r. zostałam absolwentką Powszechnej Szkoły nr 15 w Wilnie i zdałam egzamin konkursowy do Gimnazjum Kupieckiego przy ulicy Żeligowskiego nr 1 w Wilnie. Moją wychowawczynią była pani mgr Janina Hlebowiczówna, jednocześnie harcistrzynie. Z ruchem harcerskim była związana od dziecka jako sucha, a następnie drużna I Drużyny Harcerskiej „Zarumie” przy Gimnazjum Kupieckim.

Po wejściu do Wilna bolszewików, pani Hlebowiczówna z innymi polskimi wykładowcami Gimnazjum Kupieckiego została usunięta z pracy. W tym

okresie jako harcerka konspiracyjnego polskiego podziemia nadal współpracowałam z moją b. wychowawczynią, aż do 1945 r. Pod jej kierownictwem wykonywałam wiele prac związanych z ruchem konspiracyjnym, między innymi zostałam mianowana przez drużynę Hlebowiczówną łączniczką. Początkowo nosiłam meludki do Leśniczówki za Niemnem, potem do Puszczy Rudnickiej, do skrytki w grobie powstańca z 1863 r.

W 1941 r. harcistrzynie Hlebowiczówna zleciła mi prowadzenie tajnego zastępu harcerskiego. Nazwałyśmy go „Orzelki”. „Orzelki” wyrosły na wspaniałe kobiety. Co rok spotykamy się, wspominając wileńskie czasy. Też skłamy za Wilnem. Represjonowana przez niemieckiego okupanta, trzy razy uciekałam „z rak” Gestapo. W międzyczasy ukończyłam

posażenie bardzo zniszczonego budynku polskiej szkoły. To w klasie VII a powstała zienna pensja. „Zegnaj Wilno moje miasto me rodzinne”.

Evakuację Polaków z Wileńszczyzny i rokraz Komendant „Wilhelma” o konieczności mojego wyjazdu z Wilna przyrzeczył mojemu ojcu, że do dzisiaj zdaję się z tatem „Syrena” i ruchem literackim. Po uzupełnieniu egzaminów maturальных z języka polskiego i historii Polski w Kuratorium Łódzkim, rozpocząłem studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Łódzkiego. W 1950 r. wysłałam za mąż za Tadeuszem Piaskowskim. Życie zmusiło mnie do przzerwiania studiów i podjęcia pracy zarobkowej. W 1956 r. urodziłam syna Rogera. Jest magistrem historii studi. W 1964 r. ukończyłam studia ekonomiczne we Wrocławiu z tytułem magistra ekonomii.

Od 1979 r. z rodziną mieszkam w Legionie. Po przebytej operacji przeszedłam na emeryturę. W Legionie założyłam (1983 r.) i przez dwadzieścia lat prowadziłam Stowarzyszenie Twórców Wileńszczyzny. Udziałem się społecznie w Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Towarzystwie Miłośników Wilna. Jestem odznaczona przez polskie władze w Londynie Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Polityki Polskiej. Poza tym Krzyżem Partyzanckim i innymi nagrodami. Od kilku lat piszę wiersze i opowiadania oparte o wileńskie wspomnienia. Wydałam dwa tomiki poezji i książkę pt. „Serce zostało w Wilnie”.

Teodozja PIASKOWSKA
Legnica
NA ZDJĘCIU: Teodozja Piaskowska z dr Romanem Karabem-Zebrykiem w Wilnie w 1990 r.
Fot. Olgierd Korzeniecki

Pół miliona wiernych na mszy odprawionej przez papieża

Nadzieja dla Libanu

W niedzielnej mszy celebrowanej przez Ojca świętego w Bejrucie uczestniczyło około pół miliona osób.

Zakończona w niedzielę wizyta papieża Jana Pawła w Libanie trwała ponad 32 godziny. Jej efektem może się okazać przede wszystkim umocnienie suwerenności tego kraju i roli, jaką odgrywa w nim wspólnota chrześcijańska. Cytując w czasie wczorajszej mszy hymn „Veni Creator Spiritus”, Ojciec święty wyzywał Ducha świętego, aby odmiął oblicze tej ziemi.

Papieska wizyta powinna przynieść skutki zarówno w dziedzinie religijnej, jak i społecznej przez odnowę oraz pojednanie społeczeństwa libańskiego - stwierdził po niedzielnej uroczystości rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls. Podkreślił on zycieliwe przyjęcie głowy Kościoła katolickiego przez społeczność muzułmańską. W sobotnim spotkaniu uczestniczyli przywódcy sunitów, szyitów, alawitów i друзów. Na trasie przejazdu widziano nawet wymachujące papieskimi chorągiewkami kobiety muzułmanki w zasłonach na twarzy, a także udekorowane meczety.

„Nowa nadzieja dla Libanu” - tak zatytułowany jest list apostolski, który Jan Paweł II podpisał w sobotę w obecności kilkunastu tysięcy młodych chrześcijan.

Jadę do Libanu suwerennego - powiedział papież, kiedy wszedł na chwilę do naszego dziennikarskiego przedziału w samolocie przed odlotem do Bejrutu. Była to odpowiedź na pytanie, czy jego wizyta nie będzie oznaczała legalizacji syryjskiej okupacji kraju.

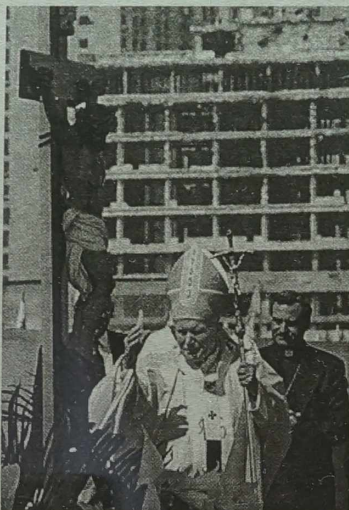
Oddziały liczą około 40 tysięcy ludzi. Na mocy kończącej wojnę donową układów z Taif miały być wycofane w ciągu 2 lat od podpisania porozumień, a więc najpóźniej jesienią 1991

roku. Układ przedstawicieli wszystkich walczących stron zmienił system polityczny, znosząc uprzywilejowanie strony chrześcijańskiej, ale nie został zrealizowany w całości. Również wybrany latem ub. roku parlament prawem kaduka przedłużył swoją kadencję aż do wiosny roku 2000. Wszystko to jest przedmiotem krytyki katolickich biskupów Kościoła obrządku maronickiego, najliczniejszego (ok. 800 tysięcy wyznawców) w Libanie.

prezydenta papież mówił m.in., iż rządzenie państwem powinno się opierać na porozumieniu różnych społeczności, a obywatele winni mieć prawo do swobodnego decydowania o przyszłości kraju. Poza tym nie było w przemówieniu innych wzmianek dotyczących ograniczenia suwerenności Libanu z powodu obecności obcych wojsk - syryjskich, ale także palestyńskich i izraelskich.

Na trasie przejazdu do pałacu prezydenckiego Baabda oszklony papa mobilie witany tłumy, głównie chrześcijańskiej młodzieży. Ulicę sąsiednie portretami papieża, prezydenta Hrawiego, a w biednych dzielnicach szczylicke także przywódców Hezbollahu (Partii Boga), którzy agelowali wcześniej o podobne przyjęcie dostojnego gościa. W kontrolowanych przez nich rejonach nie odczuwano jednak wielkiego entuzjazmu.

W sobotę wieczorem Jan Paweł II spotkał się z chrześcijańską młodzieżą w maryjnym sanktuarium Harissa położonym na wzgórzu górującym nad Bejrutem. Znajduje się tam wielki posąg Maryi, ufundowany w 1908 roku (co ciekawe - przedmiot pielgrzymek także muzułmanów). Entuzjazm zgromadzonych dodał sił Ojcu świętemu. Zobaczyliśmy go takiego jak za dawnych lat podczas podobnych spotkań w Polsce i innych krajach. Przemawiając po francusku, silnym i wesołym głosem prowadził żartobliwy dialog ze skandującą młodzieżą. Wzywał ją do zachowania wiary obywateli, lecz jednocześnie do budowania przyszłości kraju we współpracy i dialogu z innymi religiami.



Jadę do Libanu suwerennego - powiedział papież.

Do Kościoła maronickiego należy prezydent republiki Elias Hrawi, który powitał Jana Pawła II na lotnisku. Układy z Taif znacznie ograniczyły władzę głowę państwa. Prezydent Hrawi wyraźnie dyskontuje wizytę dla wzmocnienia swojej pozycji.

W odpowiedzi na przemówienie

Jackek MOSKWA z Bejrutu „Rzeczpospolita”

Smok zaryczał

Tragiczne trzęsienie ziemi 200 górskich wiosek i pochtone- lo życie 4000 trańczyków.

4000 zabitych, kilkanaście tysięcy rannych, 200 wsi zrównanych z ziemią - oto bilans trzęsienia ziemi, które w sobotę spustoszyło prowincję Chorasán na wschodzie Iranu.

- Byłem właśnie poza domem, gdy góry zaryczały niczym rozwścieczony smok. Nagle zatrzęsło się pod moimi nogami. Chmury pyłu i kurzu pograżyły cały świat w kompletnych ciemnościach - relacjonował wieśniak Gholamreza Nowrouz-Zadeh, który przeżył kataklizm. Z jego domu nic nie pozostało. W gruzach zginęła szóstka jego wnuków. W sąsiedniej wiosce ziemia pochłonęła całą szkołę wraz z ponad setką uczniów.

Ziemia zatrzęsała się pół godziny po południu. Siła wstrząsu

dochodziła do 7.1 stopnia w skali Richtera. Kataklizm zmiotł z powierzchni ziemi wiele górskich wiosek w pobliżu granicy z Afganistanem. W kupa gruzów obróciło się tam prawie 10 tys. domów. Poważnie ucierpiły miasta Ghana i Birdzand, położone najbliższej epicentrum trzęsienia.

Wąskie drogi górskie zostały kompletnie zatarasowane przez odłamy skalne. Kilkaset ekip ratunkowych przerzucono na miejsce tragedii śmigłowcami. Przez całą niedzielę ratownicy penetrowali gruzowiska, spod których dochodziły jęki zaspanych ludzi.

Koce, namioty, żywność i leki dla poszkodowanych nieustannie przelazły z Teheranu 4 wojskowe samoloty transportowe C-130. Pomoc jest jednak niewystarczająca, rząd Iranu zaapelował więc o wsparcie do państw zachodnich.

ODDO „Super Express”



Skromna Kasia

Catherine Deneuve wręczyła w Warszawie nagrody laureatom Konkursu Teraz Polska

Z polskich produktów najbardziej lubię wódkę - powiedziała w sobotę na konferencji prasowej gwiazda kina francuskiego Catherine Deneuve. Aktorka przyjechała do Polski po raz pierwszy, by laureatom Konkursu Teraz Polska wręczyć nagrody.

Catherine Deneuve ubrana w granatowy kostium, w ciemnych okularach, zwięźle odpowiadała na pytania dziennikarzy. O swojej córce Chiarze - owoc związku z włoskim gwiazdorem Marcello Mastroianni - powiedziała, iż ma talent i jest bardzo inteligentna.

- Są miłości, które z wiekiem stają się coraz lepsze, ale nie wszyscy mogą takiej miłości doświadczyć - wyznała zapytana o liczne miłości w jej życiu.

Na pytanie, czy rzeczywiście jest osobą wyniosłą i lodowatą, jak sugerują francuskie media odpowiedziała: „Przyzwyczajam się do takiej opinii na swój temat. Nie jestem lodowata, lecz powściągliwa”.

Organizatorzy przejazdu Deneuve do Polski nie chcieli ujawnić sumy, jaką gwiazda zainkasowała uświetniając swoją obecnością ceremonię rozdania nagród Teraz Polska. Wiadomo jednak,

że chodzi o kwotę kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Po konferencji prasowej gwiazda spotkała się z żoną prezydenta RP Jolantą Kwaśniewską, a później przez 20 minut w towarzystwie Daniela Olbrychskiego spacerowała po Starym Mieście. Nie rozdawała autografów, a przed zbytnim zainteresowaniem przechodniów chronili ją funkcjonariusze BOR-u.

Na uroczystość rozdania nagród VII edycji Konkursu Teraz Polska, w której brał udział prezydent Aleksander Kwaśniewski i jego żona Jolanta, Catherine Deneuve przyszła również w granatowym kostiumie, tym razem krótką spódnicę zastępując spodniami.

Najbardziej swobodna wydawała się otwierając z Danielem Olbrychskim uroczą gałę w Teraz Narodowym.

- Przedstawiam państwu Catherine Deneuve - Francja! - powitała gwiazdę Daniel Olbrychski.

- Przedstawiam państwu Daniela Olbrychskiego - Polska! - powitała aktorka Deneuve.

Po koncercie, a potem bankiecie, gwiazda wróciła Jaguarem do Hotelu Sheraton, w którym zamieszkała w czasie jednodniowego pobytu w Polsce. W niedzielę przed południem Deneuve wróciła do Paryża.

RAJ-ZUK „Super Express”

Przed spotkaniem Jelcyń - Maschadow

Porwanie rosyjskich dziennikarzy

Na kilka dni przed zapowiadającym spotkaniem prezydenta Asłana Maschadowa i Borysa Jelcyna nieznanymi sprawcy uprowadzili w sobotę pracującą w Czecczenii ekipę rosyjskiej niezależnej telewizji NTV. Dziennikarzy zostali porwani w pobliżu granicy z Inguszetią. Udawali się tam w sobotę z materiałem ze zjazdu ruchu politycznego Salmana Radujewa „Droga Dozłachara”, który odbył się tego samego dnia w Grozynie.

Dołączyli oni tym samym do grona oczekujących dziennikarzy rosyjskich przetrzymywanych już trzeci miesiąc przez czecczeńskich porywaczy.

Nieco wcześniej nadeszła z Czecczenii informacja, że Radujew po rozmowach z wicepremierem Szamillem Basajewem zobowiązał się nie wysuwać żadnych nowych gróźb przeprowadzania zamachów terrorystycznych na terenie Rosji. Wydawało się, że została usunięta jedna z poważnych przeszkód stojących na drodze do przeprowadzenia bezpośrednich rozmów Maschadow - Jelcyna.

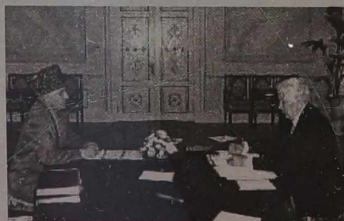
Tymczasem w ocenie wicepremiera Czecczenii i szefa specjalnej komisji ds. negocjacji z Moskwą, Mowladi Udugowa, uprowadzenie trojki dziennikarzy NTV jest szczegółowo zaplanowaną akcją polityczną. Udugow nie wykluczył, że jej celem jest zerwanie przygotowanego już porozumienia, które zamierzali w Moskwie podpisać pre-

zydenci Maschadow i Jelcyn. Porozumienie to jest dziełem kilkumiesięcznych negocjacji sekretarza Rady Bezpieczeństwa Iwana Rybkina oraz jego zastępcy, multimilionera Borysa Bieriezowskiego o.

Kilka dni temu rząd czecczeński zaakceptował tekst porozumienia, polecając jednak prezydentowi Asłanowi Maschadowowi przekonanie Borysa Jelcyna, aby zgodził się na dodanie

Wdrożeniu rosyjskich mediów Maschadow spodziewany jest w Moskwie w najbliższy czwartek. Jednakże, sądząc po sobotniej wypowiedzi premiera Wiktora Czernomyrdina, w rosyjskich elitach władzy istnieją poważne różnice zdań co do jednego z najważniejszych zapisów przygotowywanego porozumienia. Sprawa dotyczy udziału Rosji w odbudowie Czecczenii, innymi słowy finansowych świadczeń Moskwy dla Groznej.

Borys Bieriezowski w sobotnim wywiadzie telewizyjnym powiedział wyraźnie, że za utrzymanie Czecczenii w ramach Federacji Rosyjskiej „trzeba płacić”. Jego zdaniem tymką za pomocą pieniędzy, a nie wojska możliwe jest utrzymanie pokoju na północnym Kaukazie. Premier Czernomyrdin ujął to nieco inaczej, mówiąc, że nie należy prowadzić rozmów na temat „płacenia Czecczenii”, ale o udziału Rosji w odbudowie przemysłu i infrastruktury tej republiki. Według niego finansowanie tych prac będzie możliwe wyłącznie po podpisaniu porozumienia o stosunkach wzajemnych, przynajmniej w Grozynie jako gwarancję pełnej niepodległości Czecczenii. Mowladi Udugow powiedział jedynie agencji Interfax, że z punktu widzenia Czecczenii najważniejszą sprawą jest uzyskanie informacji wykluczających powtórzenie się „ludobójstwa narodu Czecczenii”.



Piotr JENDROSZCZYK z Moskwy „Rzeczpospolita”

Wizyty

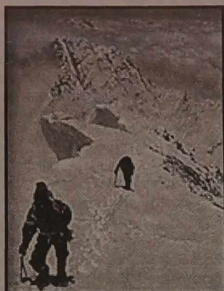
Struzik w Moskwie

Kwestia rozszerzenia NATO i stosunku Rosji do tego posunięcia zdominowała rozmowy marszałka Senatu Adama Struzika z przewodniczącym rosyjskiej Dumy Państwowej Giennadijem Sieleznowem i ministrem spraw zagranicznych Jewgienijem Primakowem, od których rozpoczęła się 3-dniowa wizyta oficjalna w Rosji Struzika i towarzyszących mu senatorów. Polska i Rosja nie zmieniły swoich stanowisk co do powiększenia Paktu Północnoatlantyckiego - powiedział marszałek Senatu po spotkaniu z Primakowem. Dodał, że szef rosyjskiej dyplomacji zgłosił wiele obaw wobec tego, co może nastąpić po rozszerzeniu NATO. „Wyjaśniliśmy, że przystąpienie nowych państw do Paktu nie

musi oznaczać jakichkolwiek napięć” - podkreślił Struzik, przypominając, że chodzi przecież o budowę nowego systemu bezpieczeństwa w Europie. Marszałek Senatu uważa, że aspiracje Polski do NATO nie powinny i nie będą przeszkadzać w rozwijającej się współpracy gospodarczej z Rosją. Sieleznow stwierdził w rozmowie z dziennikarzami, że każde państwo, które chce przystąpić do NATO, ma prawo to zrobić nie pytając o zdanie Rosji, ale nie oznacza to - podkreślił - że NATO nie powinno uwzględniać interesów Rosji. „Stosunki NATO-Rosja nie są już tak zastrzeżone, ale jakie będą w przyszłości tego jeszcze nie wiemy” - mówił Sieleznow.

Wypadek

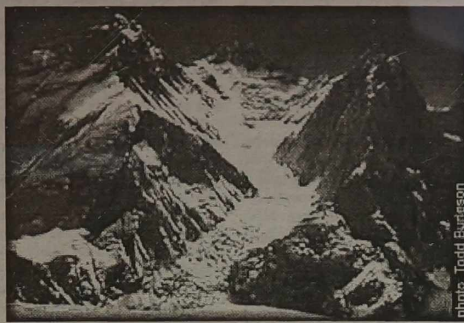
Ofiary Mount Everestu



W drodze na Everest

Jeden rosyjski alpinista zginął, a trzech zaginęło podczas schodzenia z najwyższego szczytu świata - Mount Everestu w Himalajach, podała agencja Interfax.

Według informacji ministerstwa ds. sytuacji nadzwyczajnych, ekspedycja rosyjska zdobyła Mount Everest. Jednak podczas schodzenia rozpięta się burza. Jeden z alpinistów, Aleksander Toroszczyk zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach, pozostałych dwóch - Iwana Płotniowa i Nikołaja Szwczennik alpinistów kazyscy wzięli po raz ostatni na wysokości 8.600 m.



Everest od południa

photo: Todd Eirferson

Bezrobocie

Kohl przewiduje poprawę

Kanclerz Niemiec Helmut Kohl przewiduje, że na przełomie 1997 i 1998 r. nastąpi poprawa na niemieckim rynku pracy, na którym notowane są obecnie rekordowe wskaźniki bezrobocia. W Niemczech jest obecnie 4,34 mln bezrobotnych, czyli nie ma zajęcia 11,3 proc. ludności w wieku produkcyjnym. Szef rządu niemieckiego

powiedział w Bonn, że nie spodziewa się zasadniczych zmian na rynku pracy w tym roku, pomimo wzrostu gospodarczego, szacowanego na ok. 2,5 proc. Jego zdaniem, do obecnej sytuacji nie odnosi się już stara zasada, że większy wzrost gospodarczy w ciągu pół roku pociąga za sobą poprawę w dziedzinie zatrudnienia.

Festiwal

„Moniuszko w Moskwie”

„Moniuszko w Moskwie” to nazwa festiwalu, jaki od 20 do 28 maja odbędzie się w stolicy Rosji. Impreza, z okazji przypadającej w br. 125. rocznicy śmierci kompozytora, organizuje Instytut Polski w Moskwie - poinformował w poniedziałek dziennikarzy PAP Włodzimierz Jakubas, dyrektor Instytutu. Planowany jest koncert w Teatrze Bolszoi, spotkania z Marią Fołtyn, pokazy lódzkiej i dwu warszawskich realizacji moniuszkowskich na teledyskach, a także wystawa dotycząca życia i twórczości autora „Halki”.

W galowym koncercie „Moniuszko”, rozpoczynającym festiwal, w słynnym Teatrze Bolszoi wystąpi, wg zapewnień Jakubasa, piątką czo-

łowych solistów tej sceny, która „zmierzy” swe głosy w ariach i pieśniach z wykonawcami polskimi - Izabelą Kłosińską, Piotrem Nowackim i Mariuszem Kwietniem. W halu głównej moskiewskiej sceny operowej „zawisnę” portret polskiego kompozytora. „Moniuszko odbył ze mną samochodem przejażdżkę z Warszawy do Moskwy” - powiedział Jakubas. „Jego portret, rzecz można, „wykradłem” z gabinetu Marii Fołtyn w warszawskim Teatrze Narodowym, w którym razem z trudem uzyskałem zgodę na „udostępnienie” mistrza. Mam nadzieję, że nie przeziębiam pana Stanisława, bowiem jego podobizna wystawała nieco z jego samochodu, ale szczęśliwie do-

taraliśmy do celu. Miałbym się zresztą z pyszną, gdyby było inaczej - maestro Fołtyn przyjechał do Moskwy osobiście, już 17 maja” - dodał.

Właśnie spotkanie z niestrudzoną popularyzatorką moniuszkowskich dzieł będzie następnym punktem festiwalowego programu. Podczas promocji swojej książki „Żyłam sztuką, żyłam miłością” podzieliła się ona refleksjami nt. perypetii, niekiedy tragicznych, związanych z realizacjami oper Moniuszki praktycznie na całym świecie, przybliżyła postać kompozytora, przedstawiła jej ponad 35-letnią tradycję, coroczny Międzynarodowy Festiwal Moniuszkowski w uzdrowisku Kudowa-Zdrój.

Rakiety

W stanie pogotowia

Złe funkcjonowanie systemów kontroli spowodowało kilkakrotne postawienie w stan pogotowia bojowego rosyjskich rakiet nuklearnych - poinformował dziennik „The Washington Times”. Dziennik powołał się na tajny raport CIA, według którego, system kontroli i dowodzenia rosyjskim arsenałem nuklearnym jest przestarzały i w stale pogarszającym się stanie technicznym. Raport podkreśla, że aktywacja rakiet nuklearnych nie oznacza ich automatycznego późniejszego odpalenia, ponieważ wymaga to zastosowania specjalnych kodów oraz wprowadzenia danych dotyczących celu.

Wybory

Powszechne i niezbedne

Prezydent Albanii Sali Berisha potwierdził, że przedterminowe wybory powszechne odbędą się. Popart jednocześnie koncepcję przeprowadzenia równoległego referendum w sprawie ewentualnego przywrócenia w Albanii monarchii - choć sam, jak twierdzi, opowiada się za utrzymaniem republiki. Przedterminowe wybory powszechne są uważane za niezbędne, jeśli chce się uniknąć w Albanii nawrotu przemocy i chaosu, do których doszło w lutym i w marcu w następstwie upadku tzw. piramid inwestycyjnych. Berisha nie chciał podać na konferencji prasowej w Tiranie dokładnego terminu wyborów, ale powiedział, że zostanie dotrzymana na wynegocjowaną przez europejskiego mediatora Franza Vranitzkiego umowa przewidująca ogłoszenie przed końcem czerwca.

Język

Baskowie manifestują

Około 100.000 osób wzięło udział w festynie ludowym na rzecz kulturowania języka baskijskiego we Francji, zorganizowanym w miejscowości Saint Pée koło Bajonny, głównego ośrodka francuskich Basków w południowej Francji.

Baskowie przybyli na tradycyjny festyn, organizowany nad jeziorem w Saint Pée z siedmiu historycznych baskijskich prowincji, trzech francuskich i czterech hiszpańskich. Zebrano znaczne fundusze na krzewienie euskery - języka baskijskiego i finansowanie szkół baskijskich.

W czterech baskijskich prowincjach hiszpańskiego Kraju Basków, który korzysta z dużej autonomii (ma własny rząd, policję i parlament krajowy) język baskijski został wprowadzony we wszystkich, do których uczęszczają dzieci i młodzież tej narodowości.

Obyczaje

„Szczyt” łysych

Łysy z całego świata - ci z czaszką gołą jak kolano, z wianuskiem włosów wokół czaszki czy z „tonsurką” na jej wierzchołku spotkają się „na szczytach” Międzynarodowego Stowarzyszenia Łysych, który odbędzie się w Fontainebleau pod Paryżem w najbliższy weekend.

Zadaniem, jakie stawia sobie stowarzyszenie, jest pomoc łysym w pogodzeniu się z gołą własną czaszką.

Kosmos

Na sprzedaż

Amerykański przedsiębiorca rosyjczyk Tommy Bartlett zapłacił 1,6 mln dolarów za moduł dowodzenia i kontroli rosyjskiej stacji orbitalnej Mir, który zostanie przewieziony z wystawy w Moskwie do prowadzonego przez niego muzeum w Wisconsin Dells, w stanie Wisconsin.

Moduł ten jest identyczny ze znajdującym się obecnie na orbicie. W cenie zakupu mieszczą się również dwa laboratoria orbitalne wielkości sporej przyczepy campingowej i manekin kosmonautów.

Ważący 18 ton moduł ma być dostarczony do USA jeszcze wiosną br.

Do nabycia jest także rosyjski samolot TU-144, odpowiednik zachodniego pasażerskiego samolotu nadźwiękowego za 2,5 mln dolarów. Jeżeli ceny te wyją się zbyt wygórowane, to przedsiębiorca małżeństwo Rob i Patti Simpson z Merritt Island na Florydzie, oferuje także model pierwszego radzieckiego satelity, wystrzelonego w październiku 1957 r. za jedynę 6 tys. dolarów.

Simpsonowie wykorzystali krytyczną sytuację finansową rosyjskiej gospodarki i programu kosmicznego zawierając umowę z niezidentyfikowanymi partnerami rosyjskimi na sprzedaż części rakiet, satelitów i samolotów w USA. Zapewniają, że mają w USA wyłączność na tego rodzaju transakcje. Nie chcą ujawnić pobieranej przez nich marży.

Kurierem

● Minął termin sporządzenia spisu osób uprawnionych do udziału w referendum konstytucyjnym w Polsce 25 maja. Obowiązek ten spoczywał na zarządach gmin. Zgodnie z ustawą o referendum, w głosowaniu mają prawo wziąć udział obywatel polscy posiadający prawo wyborcze poza granicami państwa. Osoby, które czasowo przebywają na obszarze gminy, zostaną dopisane do spisu, jeśli do czwartku złożą odpowiedni wniosek w urzędzie gminy. Polacy stale zamieszkałi za granicą, przebywający 25 maja w kraju, będą mogli wziąć udział w głosowaniu w dowolnym obwodzie, po okazaniu ważnego polskiego paszportu. Natomiast osoby przebywające poza granicami kraju w dniu referendum mogą do 22 maja zgłaszać się do polskich placówek dyplomatycznych, w celu dokonania wpisu na listę wyborców.

● Na 1998 r. rząd planuje prywatyzację banku Pekao SA, Telekomunikacji Polskiej SA, Nafci Polskiej SA i „pilotażowo” kilku przedsiębiorstw energetycznych - zapowiedział wicepremier, minister finansów Marek Belka przed posiedzeniem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. KERM ma rozpatrzyć dziś m.in. projekt informacji premiera o pracach nad „Programem prywatyzacji majątku państwowego do roku 2000”.

● O sprządk medyczny wartości 40 tys. dolarów wzbogacił się szpital w Ostrowie Wielkopolskim dzięki darowi amerykańskiej firmy General Motors Corporation. Całą kwotę wydano na zakup wyposażenia automatycznej ciemni, pulsoksymetrii służące do obserwowania stanu organizmu podczas operacji oraz amnioskopu i innych urządzeń dla przyszpitalnej przychodni.

● Premier Wiktor Czerzomyrdin i prezydent Czerzenis Aslan Maschadów podpisali międzyrządowe porozumienie o współpracy w dziedzinie społecznej i gospodarczej. Obie strony zobowiązują się w nim do współpracy przy odbudowie obiektów użyteczności publicznej w miastach i wsiach Republiki Czeskiej, przy wypłacie rent, zasiłków i wynagrodzeń oraz w uwołnieniu wszystkich przetrzymywanych wbrew woli osób, jeńców i zakładników. Podpisana została też umowa o współpracy pomiędzy Centralnym Bankiem Rosji a Bankiem Narodowym Republiki Czeskiej. Wcześniej prezydent Jelcyń wraz z prezydentem Maschadowem podpisali na Kremlu traktat o pokoju i zasadach stosunków w wojennym mieście Federacji Rosyjskiej i Republiki Czeskiej.

● Prezydent Czech Vaclav Havel wezwał udział w spotkaniu szwajcarskich prezydentów z papieżem Janem Pawłem II, planowanym na 3 czerwca br. w Gnieźnie. W marcu br. Havel nie przyjął zaproszenia, informując, że systematycznie ogranicza podróże zagranicę, po operacji nowotworu płuc. Znamien jednak zdanie, gdy zaproszenie ponowił osobiście papież podczas wizyty w Pradze. Do Gniezna na spotkanie z papieżem z okazji obchodów 1000-lecia śmierci św. Wojciecha mają przybyć również prezydenci Polski, Niemiec i Szwecji.

● Minister obrony Rosji Igor Rodionow udał się z czterdziestką oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych. Według Rodionowa, tematem jego rozmów w Waszyngtonie będą problemy bezpieczeństwa międzynarodowego, kontrola zbrojeń, w tym zwłaszcza przeciwdziałanie rozprzestrzenieniu broni masowej zagłady oraz zagadnienia rozbrojenia. Wypowiadając się na temat stosunków Rosji z NATO, Rodionow oświadczył, że Moskwa jest gotowa do aktywnej współpracy zarówno z jakimiś Sojuszem, jak i z państwami członkowskimi. „Znaczący przy tym, że Moskwa nadal uważa, że podstawą dla utrzymania stabilności na kontynencie powinna stać się Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

● Niezbyt liczne demonstracje protestu i poparcia Biłorutów w Kijowie prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki, który przy był i dwudniową wizytą na Ukrainie. Głównym celem pobytu jest podpisanie ukraińsko-białoruskiego układu granicznego - pierwszego tego typu dokumentu między krajami Wspólnoty Niepodległych Państw. Łukaszenka przeprowadził rozmowy z prezydentem Ukrainy Leonidem Kuczma, premierem Pawłem Łazarenką i przewodniczącym parlamentu Ołeksandrem Morozem.

● Norweskimi ministrem spraw zagranicznych Bjørnem Tore Godal, który rozpoczął serię spotkań z przywódcami państw baskijskich spotkał się z prezydentem Egiptu Hosnim Mubarakiem. Przedmiotem rozmów ma być znalezienie sposobu na wznowienie arabsko-baskijskich rozmów pokłowych. Godal jeszcze w poniedziałek ma udać się na kolejne rozmowy do Syrii. Następnie odwiedzi Izrael i obszary Autonomii Palestyńskiej.

W CZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Smutne miasteczko

Przed godziną 18 obok karuzeli o nazwie „Round up” ogrodzonej policyjnymi barierkami leżały zakrwawione: koszulka, rękawiczki i kilka chusteczek jednorazowych. Wokół krzątały się policyjni technicy. W piątkowe popołudnie w gdańskim wesołym miasteczku doszło do tragedii.

Urwane od karuzeli drzewiczki uderzyły w grupę dzieci. Rannych zostało troje uczniów. Jeden z nich, 14-letni Dariusz P., jest w bardzo ciężkim stanie.

Grupa 34 uczniów z Zespołu Szkół Zawodowych w Dobrym Mieście (województwo pomorskie) przejechała do Gdańska na szkolną wycieczkę. Byli pod opieką trzech wychowawców.

Szkolna wycieczka

W Gdańsku młodzież zobaczyła wesołe miasteczko. U nas takiego nie ma, więc zapragnęli tam pójść - rozstrzygnięciem głosem opowiedziały jedna z wychowawczyń, Barbara Kożusko, szczerą kobietą w okularach. Drżąc jej ręce.

To była nasza pierwsza wspólna wycieczka - Paweł Białas z I klasy Technikum Mechanicznego w Dobrym Mieście nie może powstrzymać łez.

Darek P., uczeń ósmej klasy, wybrał się na wycieczkę ze starszymi kolegami, bo miał kamerę. Uczniowie chcieli uwiecznić na taśmie swój pierwszy wspólny wypad poza szkołą. Mama Darka jest nauczycielką w jednej z dobromiejskich podstawówek. To ona wygrała kamerę w telewizyjnym konkursie obywateli.

Po 15 byłym w „Cricolandzie” opowiada Paweł Białas. - Już się po woli zbieraliśmy do wyjazdu. Darek P. chciał jeszcze na prośbę naszego kolegi sfilmować go w „beczce”, takiej karuzeli-walca.

Urządzenie to, zwane „Round up” wiruje wokół własnej osi i porusza się w górę oraz w dół.

Byliśmy w szoku

Nagle od beczki oderwały się metalowe drzwi. Leciały jak talerz, ruchem koszącym, prosto na moich kolegów - Paweł Białas nie próbuje już nawet wycrić lez. - Nie pamiętam, jak tam się znalazłem przy nich. Wszyscy byliśmy w szoku.

Jeden z uczniów pobiegł do wychowawców, tak krzyczał, że nie mogli go zrozumieć. Dopiero jak powiedział „rami!”, dotarło do nich, co się stało.

Darek P. uderzony z ogromną siłą w głowę, wykonał salto w powietrzu i padł na ziemię. Kamera, którą trzymał upadła parę metrów dalej, w ogóle nie uszkodzona. Policyjanci potem obezleli film, jaki Darek nagrał z wycieczki. Mieli nadzieję, że może sfilmował moment odwrócenia się drzwi. Ale chłopak w tym momencie już nie sfilmował. Wojtek B. dostał w skroń. Krzysztof B. zdążył tylko odwrócić głowę. Róg drzwi trafił go w tyłu.

Tyle krwili! - przypomina sobie Paweł. - Staraliśmy się tamować tę krew. Darek był cały siny, Wojtek leżał w drgawkach, walciliśmy o przyżyciel.

Nie po ludzku

Wychowawczyń Barbara Kożusko go wezwała pogotowie, ale szef gdański „Cricolandu”, Krzysztof Rogowski nie pozwolił wezwać policji.

Powiedział mi, że sami napiszą protokół z tego wypadku, że policji im tu nie potrzeba - mówi wzburzona Barbara Kożusko. - Dopiero na moją prośbę lekarza z pogotowia wezwała policję. Szef „Cricolandu” nie zachował się po ludzku. No, wprost jak nie człowiek, ale zwykły cham. Potem poprosiłam go, czy nie mógłby mnie zawieźć do szpitala, gdyż już karetka zabrała chłopców. Poradził mi, żebym wyszła stąd i wzięła sobie taksowkę.

Inni pracownicy też nie byli dla nas zbyt przyjemni - dodaje wychowawczy-

ni. - Kiedy już po przesłuchaniach przez policję, uczniowie chcieli zwolnić z kompanie żetony, kasjerka nie chciała oddać im pieniędzy. Wreszcie jedna z uczennic, Magda, zaczęła krzyżeć: „Może wszyscy mamy się tu pozabić na tych waszych urządzeniach!”. Wtedy oddali pieniądze.

Wychowawczyń do szpitala zawieźli uczynni policyjanci.

Omiągnęte lunaparki

Jeden z chłopców jest leżym rannym w głowę. Stan drugiego określamy jako średnio ciężki. Najgorzej jest z 14-letnim Dariuszem P. Ma pęknięcie czaszki, krwawi przymozgowy. Chłopiec jest nieprzytomny - powiedział w piątek „Super Expressowi” dr Jacek Lachnicki. - Nie chciał się wypowiadać na temat rękawia. Towarzystwo ma lekarza z tytułem naszego reportera: Ma pan dzieci? Jeśli tak, to niech pan nigdy nie chodzi z nimi do wesołych miasteczek.

W szpitalu cały czas była przy rannych opiekunka wycieczki. Powiadomiono rodziców.

W niedzielę stan leżym rannych poprawił się.

Chłopcom nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo. Natomiast stan Darka P. nie zmienił się od piątku - poinformował dr Janusz Glowacki. - Ciągłe jest nieprzytomny. Na razie nie zdecydowaliśmy się na operację, trwają konsultacje neurochirurgiczne.

„Cricoland” w Gdańsku

Wesołe miasteczko w Gdańsku działa już od kilku lat. Przed trzema laty dokonano ekspertyzy urządzeń pod kierunkiem doc. Zenona Głuskiego z Politechniki Gdańskiej. Ustalono, że stan techniczny urządzeń jest zły. Wesołe miasteczko zamknięto na kilkanaście dni. Po ponownej ekspertyzie, tym razem przeprowadzonej przez Politechnikę Warszawską, „Cricoland” otworzył „Super Express”

Iman znaczy walka

Przed dwudziestu laty amerykański podróżnik i fotograf Peter Beard, na jednej z nairobijskich ulic zobaczył niezwykłą urodę czarnoskórą dziewczynę. Namówił ją, aby pojechała z nim do Nowego Jorku. Niebawem przetrwał fotograf i stylistów została odkrywką królową mody.

Dzisiaj Iman, żona rockowego piosenkarza Davida Bowie, nie bierze już udziału w pokazach mody. Zrezygnowała przed trzema laty, kiedy postanowiła otworzyć własną firmę produkującą kosmetyki dla czarnych kobiet.

Niektórym wydaje się, że skóra czarnych kobiet nie starzeje się. Ze zszary będzmymi piękne i młode. A to nieprawda - tłumaczy powód, dla którego założyła firmę Iman Cosmetics.

Dalekowzroczna modelka

Niektórzy uważają, że założenie firmy produkującej kosmetyki tylko dla ludzi kolorowych jest poświęceniem politycznym.

- Co za bzdura - odpowiada na ten zarzut Iman. - Staram się być dalekowzroczna. Do 2050 roku połowa ludności USA będzie kolorowa. Reklamy kosmetyków skierowane do jasnoskórych blondynek są nieporozumieniem. Firma Chanel do promocji perfum Allure zatrudnia Murzynkę, Chinkę, i Latynoskę. Świat przecież jest globalną wioską.

Iman w języku somalijskim znaczy „piękna”, a w arabskim „walka”. I

takie jest życie Iman. Z jednej strony świat mody, kosmetyków, perfum, z drugiej walka o prawa dla mieszańców Afryki.

- Nie tęsknię za tym kontynentem, ale za Somalią, w której urodziłam się i dorastałam - wyznaje była modelka.

- Niestety, polityczna sytuacja tego kraju nie pozwala mi na powrót. Teraz jestem obywatelką Stanów Zjednoczonych, mojej drugiej ojczyzny, która daje wszystko, co człowiekowi potrzebną jest do życia.

W środku wojny

W 1992 roku, kiedy w Somalii trwała wojna domowa, Iman postanowiła pojechać do Afryki.

- Pragnęłam zobaczyć, jaka ta wojna jest naprawdę. Amerykanie oglądali w telewizji fragmenty walk. Ja widziałam kalekie dzieci, niewidomych starców i gwałcone kobiety. Widziałam także pielęgniarki i lekarzy, którzy nie szczędząc sił pomagali rannym - mówi Iman.

Z Somalią poleciała prosto do Szwajcarii. Przemyśliła to, co widziała, przeżyła wewnętrznie koszar, którą była świadkiem. A potem zaczęła działać.

- Wzięłam udział w telewizyjnej debacie dotyczącej konfliktu somalijskiego. Opowiedziałam wszystko, co zobaczyłam. Rząd amerykański zdecydował się wysłać pomoc do Somalii. Nie wiem, ile było w tym mojej zasługi, ale jedno jest pewne - nie byłam bierna.

Opr. HAJ

„Super Express”

Zazdrosne ludojady

Widzowie cyrku przeżyli chwile grozy, gdy cztery tygrysy rzuciły się na panterę.

Pewnie nigdy się nie dowiemy, o czym myślała 200-kilogramowa tygrysyca o imieniu Ruta, kiedy wściekła rzuciła się na swojego kolegę z pracy - czarną panterę nazwaną Pirat.

Po chwili doszło do zwycięzkiej bójki, kiedy trzy inne tygrysy przyszyły w sukurs kolanem.

Tygrysy są żądne mordu pracownicę uglaści - gnaściami.

Chwile grozy przeżyli widzowie cyrku „Korona”, dającego w sobotę występy w Warszawie. Na populudniowym przedstawieniu cztery tygrysy bengalskie o mało nie rozszarpały Pirata - czarnej pantery. Pierwszą zaatakowała tygrysyca Ruta, a za chwilę do bijatyki włączyły się pozostałe tygrysy: Darma, Ramzes i Liza - każdy ok. 200 kg wagi.

Słychać było potworny ryk dzikich zwierząt. Ludzie z pierwszych rzędów chcieli uciekać za swoimi dziećmi, kiedy kraty klauki zaczęły się trząść - relacjonuje wydarzenia jeden z widzów.

Trenerzy musieli rozdzielić walczące bestie gnaściami śniegowymi. Pirat dostał środki na uspokojenie i odpoczywa, a tygrysy występują na-

dal. Nie wiadomo, czy pantera, ze względu na swój podeszły wiek, nie przypłacił bójki śmiercią. Na szczęście nie ma żadnych złań, jest tylko trochę potulczona i poobijana.

Takie rzeczy zdarzają się czasami. Pirat miał wielkie szczęście. Najczęściej bywa tak, że tygrysy w momencie ataku nie zostawia żadnych szans swojej ofierze - mówi Lidia Król, dyrektor cyrku „Korona”.

To są zwyczajne ludojady. W zeszłym roku na występach w Poznaniu taki tygrys rzucił się na mnie i prosił, jako jestem poszywany - Cezary Miłkowski, trener dzikich bestii, podioga rekaw, aby pokazać swoje blizny. Po chwili trener włożył rękę do klauki i drapie w brodę wielkiego tygrysa, tak jakby to był mały kotek. Taka praca.

Nikt nie potrafił nam odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pasowiste zwierzęta zaatakowały krewniaka. Możliwe, że po prostu chciały się popisać przed publicznością i przed trenerami. Płotka głosi, że były zazdrości, gdyż Pirat reklamował w telewizji razem z Justyną Steczkowską szampoon do włosów. Płotka nie wyjaśnia, czy tygrysyca była zazdrosna o sławę, czy też o piękną piosenkarkę.

JAKUB GRODZICKI, ELG

„Super Express”

Rozmowa

Mafia jest groźniejsza od byłych komunistów

Dlaczego w Bułgarii proces przemian systemowych jest tak trudny i bolesny?

IWAN KOSTOW: Podstawowa przyczyna jest to, że Bułgaria okazała się krajem najmniej przygotowanym do zmian, najbardziej odizolowanym od procesów demokratycznych i gospodarki rynkowej, od europejskich standardów. Jest także krajem oddalonym od sieci komunikacyjnej i informacyjnej. W Bułgarii istniała bardzo silna partia komunistyczna, głęboko wrosła w system administracji gospodarczej, państwowej, zrosła z instytucjami bezpieczeństwa, która nieestety nie przejawiała chęci pogodzenia się z nowymi realiami. Być może jedną z przyczyn jest także brak demokratycznego doświadczenia - nie było u nas ruchów 6-tygodniowych ani tradycji opozycyjnej.

- Co jest największym wyzwaniem dla przyszłego rządu i jego premiera?

- Walka z przestępczością zorganizowaną i korupcją. W Bułgarii, jak oficjalnie przyznają dwa dotychczasowe rządy, istnieje mafia. To będzie bardzo trudna wojna, wyzwanie rozstrzygające o naszym losie.

- Czy nie obawia się pan, że wpływowe struktury mafijne, nie najlepiej funkcjonujący system wymiaru sprawiedliwości i korupcja tworzą w sumie zbyt potężną zapórę dla reform?

- To rzeczywiście podstawowa prze-

szkoda na drodze reform. Według mnie Unia Świą Demokratycznych popelińa błąd, gdyż zbyt długo postrzegła głównego przeciwnika w Bułgarii - Partii Komunistycznej. A w istocie przeciwnikiem jest mafia, przestępczość zorganizowana, która położyła rękę na dźwigniach gospodarki i równocześnie na ośrodkach władzy w

między innymi ten punkt.

- Często się twierdzi, że istnieje powiązanie między strukturami mafijnymi a byłymi komunistami. Jak więc można liczyć na to, że utworzą oni wspólny front walki z przestępczym podziemiem?

- Nie mają wąsy. Muszą na to przystać, gdyż sprawują władzę w kraju, sami ponieśli stali się ofiarą przestępczości powstałej w tonie byłej partii komunistycznej. Pod koniec swoich rządów odezwały się, jak bestie wyhodowane. Fakt jest, że poprzek deklaracji parlamentu w tym punkcie.

Unia Świą Demokratycznych ma wszystkie: swojego prezydenta, większość w parlamencie, władzę wykonawczą, silną pozycję w systemie sądowniczym.

- Wielu urabia nam wizerunek partii politycznego rewansu. Nie jesteśmy zwycięzcami, a my przychodzimy z moralnością i tolerancją i polityczną poprawnością, połączonej z konsekwentnym trzymaniem się naszej wi-
 zyjności kraju. W żadnym razie nie wnosimy elementów arogancji,

Bułgarii. Ale dziś wiemy już, kto jest przeciwnikiem. Mało tego: w Bułgarii istnieje konsensus polityczny w sprawie zdecydowanej walki z przestępczością zorganizowaną i korupcją, niezależnie od orientacji politycznej, na wszystkich szczeblach, we wszystkich rodzajach władzy państwowej. W parlamencie nowej kadencji kwestia ta uzyska jednogłośnie poparcie. Zgromadzenie Narodowe rozpocznie swoją działalność od przyjęcia deklaracji porozumienia narodowego, zawierającej



Iwan Kostov, destygnowany na premiera Bułgarii. FOT. (C) AP

provokacji, nienawiści, negacji. Zakładamy to rozdzielają.

- Pod koniec 1994 roku wydawało się, że kiedy socjaliści obejmowali władzę, byli skazani na sukces

- Nigdy się na to nie zanosiło.

- A jednak odnotowano wtedy pewien wzrost gospodarczy. Sądzone, że wyprzedzały się już negatywne tendencje w ekonomii. Doszło jednak do gospodarczej zapadki.

- Z tym się zgadzam.

- Czy tym razem Zjednoczone Siły Demokratyczne są skazane na sukces? Czy nie powtórzysz się podobny scenariusz?

- Nie podobnego nie może się powtórzyć, gdyż znaleźliśmy się na dnie. Przez siedem lat mówiliśmy o upadku

na dno, a teraz o nie uderzylismy. Najbardziej koszmarnym okresem dla Bułgarii były trzy miesiące ostatniej zimy. Od tego momentu niepodjęcie rządu może jedynie oznaczać albanizację kraju: rozpad państwowości, ludzi z kabinami na ulicach, chaotyczną strzelaninę, itd.

- A co z odpolitycznieniem gospodarki? Jest ona ciągle zbyt uzależniona od centrum, od siły politycznej sprawującej władzę.

- Przeprowadzimy prywatyzację, a co za tym idzie depolityzację. Gospodarka nie może być polityczna, gdyż upolitycznienie ekonomii w warunkach rynkowych oznacza przestępczość zorganizowaną.

„Super Express”

KURIER WILEŃSKI

BIZENNIK NIEZALEŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
razem z tygodnikiem
„Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie
„Kurier” zawsze
masz na co dzień
„Przyjaciółkę” - w
każdą środę



SZANOWNY, DROGI CZYTELNIKU!

Rozpczęła się prenumerata „K. W.” na drugie półrocze 1997 r.

Każdy, kto zaprenumeruje na pocztę codzienne wydanie „Kuriera Wileńskiego” na lipiec 1997 r. weźmie udział w konkursie, gdzie główną nagrodą jest kolorowy telewizor.

Prenumerata trwa do 15 czerwca

Koszty prenumeraty

dla Czytelników „K. W.” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.	6 mies.
z dostarczeniem przez pocztę bez dostarczania (w szkołach)	17 Lt	51 Lt	102 Lt
w księgarni S. K. w redakcji	14,6 Lt	43,8 Lt	87,6 Lt
„K. W.” i „Przyjaciółka”	13,4 Lt	40,2 Lt	80,4 Lt
1 mies.	12,4 Lt	37,2 Lt	74,4 Lt
z dostarczeniem przez pocztę bez dostarczania (w szkołach)	22 Lt	66 Lt	132 Lt
w księgarni S. K. w redakcji	21 Lt	63 Lt	126 Lt
„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)	20 Lt	60 Lt	120 Lt
1 mies.	3,8 Lt	11,4 Lt	22,8 Lt
3 mies.			
6 mies.			

„Kurier Wileński” oraz „K. W.” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej pocztę.
Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

Osoby, które wcześniej zaprenumerowały „Kurier” (codzienne wydanie 0044) i chcą zaprenumerować „Przyjaciółkę”, zgłaszają się na pocztę i o okazaniu kwitu poświadczającego prenumeratę „Kuriera” mogą zaobnować dodatkowo „Przyjaciółkę” (cena prenumeraty na 1 mies. 8 Lt). Indeks „Przyjaciółki” 5151.

Chcesz wygrać kolorowy telewizor - zaprenumeruj na pocztę codzienne wydanie „Kuriera Wileńskiego” (indeks 0044) na lipiec br.

Prenumeratę bez dostarczania można załatwić w redakcji „Kuriera Wileńskiego”: Laisvės pr. 60, pietru XI, pokój 1101, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-69-63 oraz u pani Alicji Klimaszewskiej w Polskiej Księgarni S. K. (ul. Ostrobramska 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

Zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaobnowali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odbierać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

Canon

NP6012

- 12 kop./min. (A4 formatas),
- mastelis nuo 70 iki 141%,
- automatinė ekspozicija,
- 250 lapų kasetė + palma 50 lapų nuo lentynėlis,
- SURF technologija - nereikia laiko žilti,
- išsijungia automatiškai,
- beveik nesudaro ozono.



ORG's 'Canon' centras

Naugarduko g. 34,
2600 Vilnius,
tel.: 23 68 72, 23 66 72,
63 02 56, faks. 236960.

Krytyczne dni i godziny w maju

15, czwartek (19.00-20.00)
21, środa (21.00-22.00)
23, piątek (13.00-14.00)
24, sobota (22.00-24.00)
29, czwartek (18.00-19.00)

EKRANY

SKALVIJA - 1 sala „Jančio Wodnik” - 13.V o 16, 15.V o 20.10.
„Pogrzbę žiemniakų” - 14.V o 16.
„Pogrąbek” - 14.V o 18.10, „Cudowne miejsce” - 14.V o 18.10; 15.V o 16.
„Graįjacy z talerza” - 13.V o 20.10. 15.V o 18.10, „Mieć komendanta” - 14.V o 20.10, „Pewnego pięknego dnia” (USA) 15.V o 12, 14, 2 sala - „101 dalmatyńczykų” (USA) - 13-18.V o 12, 13.50, 15.40, 17.30, 19.20.

LIETUVA - „Pracownik poczty” (Francja, Włochy) - 13-15.V o 18.
„Prawo ulicy” (USA) - 13-18.V o 12, 14, 16, 20.

VILNIUS - Spoleczeństwo przeciwko Larrymu Flyntowi” (USA): 13,14.V o 12, 14.30, 17, 19,30; 15.V o 11,10, 13,20, 15,35, 17,50, „Bulwarowe czytadło” - 15.V o 12,10.

HELIOS - 1 sala - „Czarownice z Salem” (USA). 13-15.V o 12,15, 14,30, 19, 2 sala - „Jedyny kadr” (USA) - 12-15.V o 12, 13,40, 16, 17,20, 18,40, 20. Widesalon: „Jesienna sonata” (Szwecja, Niemcy) - 13-15.V o 17, 19.

PERGALE - „Pokusa” (Włochy): 13-15.V o 13, 17; „Cztery wesela i jeden pogrzeb” (W.Brytania) - 13-15.V o 15, 19.

WIDEOSALA „Ozo” - 13.V: „Jesienna sonata” o 17,30; „Kika” o 19,30, „Fanny i Aleksander” 14.V o 18. Ekranizacja utworów F.Dostojewskiego - 15.V: „Odrażająca anegdota” o 17,30, „Idiota” o 19,30. „Iwan Groźny” - 16.V o 18, 17.V: „Krótki film o zabijaniu” o 16; „Krótki film o miłości” o 18, 18.V: „Mgliste nabrzeże” o 16; „Dzieci galorki” o 18.

DRAUGYSTA - 13,14.V - Retrospektywa filmów Jana Jakuba Rolskiego.

Naprawiam z gwarancją:
- magnetowidy, CD odtwarzacze;
- kuchenki mikrofalowe, faxy, telefonny;
- telewizory (instaluje też dodatki do nich);
- sprzęt audio i wideo;
- samochodowy sprzęt muzyczny;
- wzmacniacze.
Tel. 77-02-00

(Zam. 594)

Oferujemy usługi-konsultacje:

- x Parapsychologa (diagnostyka zdrowia i karmy z fotografii, korekta pola biologicznego, leczenie ziolami i produktami pszczelarskimi)
- x Profilaktyczny i leczniczy masaż aparatem „Witafon”.

Vilnius, ul. Žalgirio 90,
gab. 412, w godz. od 10 do 17.
Tel. 73-19-58

(Zam. 529)



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 13 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, nieduże opady deszczu. Wiatr południowy, południowo-wschodni 5-10 m/s. Temperatura 19-24 stopnie ciepla.

14 maja bez opadów, temperatura w nocy 6-11 stopni ciepla, w dzień 18-20 stopni ciepla. 15 maja opady deszczu, burza, temperatura w nocy 8-13, w dzień 18-20 stopni ciepla.

KALENDARZ

x Wtorek (13.V) jest 133 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 232 dni.

x Znak Zodiaku - Byk.
x Imieniny: Arona, Glorii, Roberta, Serwacego.

x Wschód Słońca - 5.17, zachód - 21.15. Długość dnia 15 godz. 58 min. x Księżyc. Now - 6 maja.

Centrum szkolenia kierowców A. Żukauskasa organizuje kursy na uzyskanie kategorii A, B, C, D, E.
Vilnius, tel. 77-35-60 po godz. 15.
Nienagryza, tel. 57-34-18.

Kotły ogrzewcze na paliwie stałym

Palniki paliwa stałego
Wodomierze wejściowe
Sprzedaż, dostawa, montaż.
Tel.: 76-58-81, 76-62-10, (8-290) 40710

Produktujemy i sprzedajemy siatki ogrodzeniową.
Oprawy w ramy.
Tel. 69-01-36.

(Zam. 470)

Sprzedajemy po najniższych cenach hurtowo i detalicznie -
żwir, cement w workach, ruberoid RKP-350 i lupek.
Vilnius, 42-46-31,
41-96-94.

(Zam. 395)

Kupujemy
Akeje SA „Lituvos energija” i „Lituvos dujas”.
Rozliczamy się od razu.
Vilnius, tel. 73-30-40.

(Zam. 423)

Autoserwis i magazyn części zamiennych „SVIRPLYS”

x naprawa samochodów ciężarowych:
x naprawa samochodów „Moskwicz”, VAZ, a także mikrobusów RAF;
x naprawa części jezdnej mikrobusów Mercedes, Volkswagen i in.;
x wyważanie kół.

Tel. 62-28-21,
w godz. 7.00-19.00,
w soboty w godz. 9.00-16.00.

Części zamienne do samochodów w sklepie „Svirplys”.

Ul. Jasinskio 12.

Tel/fax 62-36-59.



(Zam. 554)

Sprzedam niewykończony murywany dom (1000 m kw.) lub zamienię na mieszkanie w Wilnie.

Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.
(Zam. 589)

Pilnie potrzebuję wysokiej jakości. Warunki do uzgodnienia.

Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.
(Zam. 585)

Pilnie sprzedam zespół handlowy (stacja benzynowa, kawiarnia, sklep, oddział produkcyjny, blok mieszkalny) z parcelą 1,2 ha.

Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.
(Zam. 586)

Sprzedam 3-elektryczne wędlarnie TDM-34.

Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.
(Zam. 587)

Sprzedam nowy drewniany zespół rekreacyjny z 0,80 ha ziemi, sadem, jeziorcem.

Varena, 8-260 5-63-96 po godz. 20.
(Zam. 588)

Wykonujemy artystyczne pomniki i inne wyroby z granitu i marmuru.

Tel.: 63-05-58, 63-99-65.

(Zam. 456)

Przedsiębiorstwo „Antarktis” naprawia łodwki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.

Gwarancja - 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.

(Zam. 25)

Uwaga Nowożeńcy!
W dniu wesela usługi foto, wideo, muzyczne.

Tel. 64-39-08.

(Zam. 419)

Naprawiamy łodwki. Obsługa w Wilnie, rejonach podmiejskich i na działkach sadowych. Udzielamy gwarancji.

Vilnius, Žalgirio 108, tel.: 72-15-40, 72-15-46.

(Zam. 72)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukowiec SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier_w @ post. 5 ci.lt

TELEFONŲ: sekretariat redaktora naczelnego - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji - 42-79-49, zast. sekretarza - 42-79-50.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych - 42-78-72, aktualności krajowych - 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi - 42-79-68, stołeczny, kultury - 42-79-77, literatury i sztuki - 42-79-88, szkolnicza i młodzież, listów i interwencji - 42-69-65, sportu - 42-79-04, reklamy i ogłoszeń - 42-69-63. Fotokorespondenci - 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileńsk i trocki - 57-73-81, sołeczni - 52-780.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Żyjący redaktor
Lucyna
DOWDO

Ogłoszenia i reklame do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, pietru 11, pokój 1101, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.